Nr. 8. Kraków, dnia 11 Stycznia — Niedziela Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Z rozpoczętym nowym rokiem — czwartym naszego wydawnictwa — zapraszamy Szanownych Prenumeratorów do wczesnego odnowienia przedpłaty, która wynosi:

w miejscu: rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** c.

z odnoszeniem do domu: rocznie **23** złr. **60** c. — półrocznie **11** złr. **80** c. — kwartalnie **5** złr. **90** c. — miesięcznie **2** złr. **10** c.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr. — półrocznie **12** złr. — kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50 ct.**

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr. — półrocznie **16** złr. — kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* agencye E. Silbersteina, koncessyonowane krakowskie biuro dzienników i ogłoszeń w Sukiennicach pod liczbą 13 (w handlu Maxa Herza) — Magazyn nowości F. A. Grigara, w Rynku głównym, linia A—B — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — główna trafika w Rynku, róg ulicy św. Jana — handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — handel Hessa w Rynku głównym.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Drugi Tom“** w arkuszach.

Kraków, 10 stycznia.

Berliński *Tageblatt* zamieścił ostatnimi dniami ciekawy i charakterystyczny artykuł „o kwestyi polskiej i walce kulturnej“. Artykuł ten da się w krótkości tem streścić — że dla Niemiec, a raczej jak się *Tageblatt* wyraża, dla kanclerza jest kwestya polska nierównie ważniejszą od kwestyi kościelnej — że kanclerz może poczynić dość znaczne ustępstwa Watykanowi, może nawet i sprawę świeckiej władzy papieża poruszyć, byle tylko Watykan nie utrudniał mu walki z Polakami — że nakoniec dla papieża kwestya świeckiej władzy jest w tak wysokim stopniu ważną, tak dalece nad wszelkiemi innemi góruje, iż w danym razie byłby on gotów dla niej Polaków poświęcić.

Artykuł ten jest co do swej głównej myśli parafrazą tego, co niedawno ks. Bismark mówił w parlamencie — parafrazą, ale też i dalszem rozwinięciem. Kanclerz twierdził kategorycznie, że do podjęcia „walki kulturnej“ głównie go „propaganda polska“ skłoniła, że wyjątkowe postanowienia przeciw katolikom niemieckim gotów byłby każdej chwili usunąć, ale wobec katolików polskich zrzec on się nie może władzy dyskrecyonalnej. Tę samą myśl przenosi *Tageblatt* na pole znacznie szersze, bo międzynarodowe, i tutaj podsuwa nawet możność bardzo daleko idących wobec Rzymu ustępstw, byle tylko kwestyę polską zgnieść i usunąć.

Ile w tych kombinacyach berlińskiego organu jest prawdy, odgadnąć trudno. Ale fakt, że i kanclerz i organa prasy niemieckiej zarówno inspirowane jak i niezawisłe, zawsze do tego przedmiotu powracają, że przy każdej sposobności a nieraz i bez sposobności dowodzą łączności sprawy polskiej z walką kulturną i kokietują czy to centrum parlamentu niemieckiego czy też nawet sam Watykan, wzywając do opuszczenia sprawy polskiej — wskazuje, że musi być w tem wszystkiem coś z aktualnej polityki. Zanadto praktyczną jest cała polityka niemiecka, aby miano tyle mówić o jakiej sprawie bez jakegoś pozytywnego, bezpośredniego celu, A cel ten jest wyraźny: widząc bezpłodność i szkodliwość tak zwanej „walki kulturnej“ chciałby kanclerz raz z nią skończyć, ale też pragnie uczynić to w sposób taki, by odwrót był jako tako zamaskowany, i żeby równocześnie zachować w ręku jedną z licznych broni, jakiemi kanclerz walczy z Polakami. Wtedy powołując się na to, co mówił dotychczas, iż celem walki kulturnej było uzyskanie środków przeciw „propagandzie polskiej“ — będzie mógł twierdzić, że ustępstwa, jakie poczyni Watykanowi, nie są bynajmniej cofnięciem się, skoro o owym głównym celu nie zapomniano.

Czy się to uda, czy zgoda z Rzymem będzie zawarta na takiej np. podstawie, że arcybiskupstwo poznańsko-gnieźnieńskie dostanie się w ręce Niemca i że dodatkowe nabożeństwo odbywać się będzie częściowo po niemiecku — jak tego tymi dniami żądał jakiś niemiecki organ — to spoczywa w rękach Watykanu. Ale zapewnić możemy berliński *Tageblatt* i jego inspiratorów, że stanowczo się myli, twierdząc, iż „nici polsko-narodowej agitacyi zbiegają się w Watykanie“, a łudzi się, mniemając, że z przecięciem tych nici, położy koniec temu, co nazywa polską agitacyą. Że zwrócenie walki kulturnej w Niemczech głównie przeciw Polakom, tak jak z drugiej strony gwałtowne przez carat nawracanie unitów na prawosławie — ścieśniło węzły między polskim narodem a Rzymem i nadało im pewną narodowo-polityczną cechę, to jest rzeczą zupełnie naturalną i zrozumiałą. Wszak w całym świecie wspólny ucisk zmusza do sprzymierzenia się przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. A że bystry umysł kanclerza nie przewidział, iż całe jego postępowanie w walce kulturnej taki skutek wywołać musi — to się tłómaczy tem, iż największa nawet bystrość umysłu zawodzi tam, gdzie namiętność bierze górę, a chorobą Bismarka jest namiętna ku Polakom nienawiść.

Ale jeżeli taki był skutek walki kulturnej — to z tego bynajmniej nie wynika, aby „nici“ owe, o których *Tageblatt* pisze, zbiegały się w Watykanie. „Polsko-narodową agitacyą“ nazywacie to, co jest po prostu obroną przeciw nieustannym na nas z dwóch stron zamachom. A ta akcya obronna toczy się w k r a j u i p r z e z s a m k r a j — opiera się naprzód na rodzinie polskiej, następnie na polskiej sztuce, literaturze i umiejętności, na polskiej książce i gazecie ludowej, na polskich stowarzyszeniach, wreszcie na trybunie parlamentarnej, o ile ona Polakom jest przystępna. Czy możecie, czy potraficie kiedykolwiek to wszystko nam odjąć? te wszystkie „nici“ poprzecinać? a gdybyście wszystkie prawa a raczej pozostawione jeszcze szczątki praw nam odjęli, to czy zdołacie zdobyć ostatnią, ale najsilniejszą warownię naszą: rodzinę? Możecie nam jeszcze wiele ran zadać i bolesnych ciosów — możecie jeszcze długo nietylko przeciągać, ale i zaostrzać ten stan rzeczy, w którym musimy marnować wiele sił — wy w walce, my w obronie — sił, których lepiej użyćby można w pracy prawdziwie cywilizacyjnej — ale przecięcie owych „nici“, które według was zbiegają się w Watykanie, jeszcze was nie doprowadzi do ostatecznego waszego celu, jakim jest wytępienie polskości. Sami zresztą składacie najlepszy dowód naszej żywotności, gdy piszecie — jak właśnie *Tageblatt*: „ż e k s i ą ż ę k a n c l e r z z u p e ł n i e n a s e r y o w o d ż y c i e k w e s t y i p o l s k i e j w i e r z y, j e s t n o w y m d o w o d e m j e g o b y s t r e g o w z r o k u“. Jednej tylko rzeczy ten „bystry wzrok“ nie odsłonił genialnemu kanclerzowi, t. j. że polityka eksterminacyjna nie wiedzie do celu, i że gdy się stanie to, co on przewiduje, t. j. „odżycie kwestyi polskiej“ — może ono ciężkim ciosem spaść na tych, którzy dziejowej konieczności tak gwałtowny opór stawiają.

Z kolei transwersalnej.

Z nad Raby 8 stycznia.

Zmiłujcie się nad nami, i nie przestawajcie wołać o usunięcie fatalnych następstw prawdziwie macoszego traktowania naszego kraju przez generalną dyrekcyę kolei skarbowych w Wiedniu. — Jeżeli porównamy dzisiejszy stan rzeczy z tem, co nam obiecywano, gdy chodziło o uzyskanie od kraju przeszło miliona złr. na budowę kolei transwersalnej — to doprawdy wygląda to wszystko na gorzką ironię. Miała ta kolej ułatwić nam zbyt naszych produktów, ożywić handel surowymi płodami, stać się podnietą dla przemysłu, naszym technikom i innym białym murzynom kolejowym, ale n a s z y m dać zajęcie itp. Zamiast ułatwić zbyt produktów, ona go utrudnia, zamiast ożywić produkcyę rolniczą i przemysłową, ona ją na większe szkody i straty naraża; zamiast naszym ludziom dać kawałek chleba, sprowadza maszynistów i niemaszynistów Niemców.

Kiedy r u c h (ślimaczy) na kolei transwersalnej otworzono, ten i ów sądził, że za drogie pieniądze opłacane kolei od przewozu, będzie mógł przynajmniej korzystać z szybszej i łatwiejszej komunikacyi, aniżeli na osiach. — Ładowaliśmy więc drzewo budulcowe, węgle, naftę itp. na wozy i dalej zwozić to na stacye kolei transwersalnej. Myśleliśmy sobie: może tam zresztą dwa, trzy dni towar się przeleży, a potem jednak w świat pójdzie. Myśleli tak samo i ci, którzy towar nasz zamawiali, i na pewien termin liczyli. Tymczasem — proszę się przypatrzeć, co się dzieje po stacyach? Skawina, Sucha, Chabówka, Dobra, Nowy-Sącz, Grybów, Zagórzany — wszystkie te stacye przepełnione są wagonami, które ruszyć z miejsca nie mogą. Na niektórych po kilkadziesiąt wagonów czeka bez końca — towar leży — a zarówno dostawca jak i odbiorca doznają strat. A to wszystko dlaczego? Dla *Sparsystemu!* Kolej jest, ale nie ma — maszyn.

Naturalnie, że nie można brać tego dosłownie, ale nie ma maszyn w dostatecznej liczbie, zwłaszcza, iż przy znacznych wzniesieniach na tej kolei używanie dwóch maszyn do pociągu zbyt często jest koniecznem. Brak drugiej jeszcze rzeczy — hamulców. Ustawy o ruchu kolejowym przepisują — jak wiem z kolei czerniowieckiej, gdzie przez długi czas sąsiadowałem z jedną z większych stacyj handlowych — otóż ustawy przepisują, że przy większych wzniesieniach (stosunku nie pamiętam) musi być hamowaną przy mieszanych pociągach przynajmniej $^1/_8$ część wozów, zaś przy towarowych przynajmniej $^1/_4$ część. Tymczasem tutaj system oszczędności nie pozwolił zaopatrzyć dostatecznej ilości wozów w hamulce, tak że na całe pociągi zaledwie jeden jest lub dwa wozy hamowane, pomimo że wzniesienia na kolei transwersalnej dochodzą miejscami nawet do 25 na tysiąc. Cóż więc czynić? Albo puszczać pociągi w b r e w p r z e p i s o m (na kolei rządowej!) albo czekać zmiłowania bożego! Wreszcie i personal jest niedostateczny, tak że nie ma się z kim rozmówić, zwłaszcza jeżeli się trafi na takiego pana, który: *spricht eine slavische Sprache.*

O samej budowie tej kolei niestworzonych rzeczy nasłuchać się można. Gdyby połowa, gdyby czwarta część była prawdą — byłoby tej prawdy aż nadto. To jednak pewna, że wiadukt pod Dobrą stoi już nieco na bakier — że pociągi, i tak już w ogóle bardzo powoli chodzące, w wielu miejscach wloką się zupełnie jak po ulicach Wiednia wózki z mlekiem, przez psy ciągnione, bo konduktorowie nie mogą brać na swoją odpowiedzialność skutków szybszej jazdy; że wreszcie pocichutku, bez rozgłosu, odbywa się od czasu od czasu wykolejenie, jak dotąd zawsze nieszkodliwie, ale tak często, jak się to nigdzie i nigdy nie praktykowało. Co chwila też zjeżdżają komisye, spisują się protokóły i t. p.

Oto są skutki rządzenia wszystkiem z Wiednia, skutki owej c e n t r a l i z a c y i, która miała w administracyę kolejową wlać sprężystość! Dziękuję za taką sprężystość, jeżeli zapakowawszy towar mój na zwykłe wozy mógłbym końmi szybciej dowlec go do Kolei północnej, aniżeli gdy go wysyłam za pośrednictwem kolei transwersalnej!

Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Styczniowe zebranie komisyi krajowej dla szkolnictwa przemysłowego odbyło się w dniach 7 i 8 b. m. pod przewodnictwem marszałka krajowego. Obecni byli członkowie: ks. Czartoryski, hr. Wł. Dzieduszycki, prezydent miasta Lwowa Dąbrowski, panowie Władysław Fedorowicz z Okna, dr. Ferdynand Weigel z Krakowa, dr. Orlecki, August Schellenberg, dr. Wereszczyński i Wierzbicki. Brakowało tylko jednego członka komisyi, Karola hr. Lanckorońskiego. Z szeregu spraw, które zajmowały komisyę, podnosimy przedewszystkiem budżet komisyi, ustanowienie jednolitego programu naukowego dla szkół przemysłowych uzupełniających, projekt ustawy krajowej normującej rozkład ciężarów konkurencyjnych przy zakładaniu i utrzymywaniu tychże szkół, sprawę szkoły przemysłowej dla Krakowa, sprawę ratowania Świątnik, przeznaczenie funduszu na wydawnictwo podręczników dla szkół przemysłowych uzupełniających oraz na krajowe wydawnictwo wzorów koronek.

Komisya krajowa dysponuje w roku 1885 kwotą 10.000 złr., przeznaczonych przez Sejm na szkolnictwo przemysłowe, stypendya i popieranie przemysłu domowego, oraz kwotą 5000 złr., przeznaczoną przez Wydział krajowy na cele szkolnictwa przemysłowego i stypendya ze sumy złr. 80.000 na popieranie przemysłu. Nadto w myśl statutu komisyi, rozciąga się jej kontrola nad użyciem sum, przeznaczonych przez Sejm bezpośrednio dla szkół przemysłowych, na stypendya i inne cele nauki przemysłowej w łącznej sumie 10.700 złr.

Komisya uchwaliła, ażeby na zebraniu kwie-

DRUGI TOM.

31) POWIEŚĆ.

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

Ignacy tymczasem pospieszył za panem Robertem, który szedł, opierając się na ramieniu Seweryna.

— Przepraszam stryja za natręctwo, ale muszę bezzwłocznie odjechać do chorej żony, a przedtem zniewolony jestem prosić o chwilkę rozmowy.

— Seweryn powiedział już panu o postanowieniu rady familijnej. Nie mam z panem nic do mówienia.

— Ciężko zawiniłem i postanowienie to jest zasłużoną karą. Ale chcąc krzywdę wyrządzoną krewnym naprawić, co jest dziś w mej możności, proszę stryja o chwilkę rozmowy. Idzie tu o byt i mienie kilku naszych krewnych, których naraziłem na najcięższe straty i idzie o honor nazwiska!... Błagam stryja i zaklinam na imię mego ojca!... Zrobię wszystko, co zechcecie, wyjadę, gdzie każecie, zastosuję się we wszystkiem do waszej woli, tylko chciejcie mnie jeszcze raz wysłuchać!

— Słucham. Cóż mi pan masz do powiedzenia?

— Ja muszę z stryjem pomówić sam na sam.

— Obecność Seweryna nie przeszkadza. Wiesz pan dobrze, że nie mamy przed nim tajemnic.

Seweryn jednakże wysunął ramię swe z pod ręki starca i nie dając się zatrzymać, przyspieszył kroku.

Starzec szedł czas jakiś o własnej sile, zmęczony jednakże odbytą na cmentarz drogą, przystawał co chwila i czuł się nakoniec zmuszonym, pomimo niechęci, przyjąć ramię Ignacego. Wszyscy powracający ku wsi z cmentarza, idąc spieszniej od nich, rychło ich wyprzedzili. Tem też swobodniej mógł teraz Ignacy do wszelkich win się przyznawać, kajać się grzechów swoich i upokarzać, bez obawy, aby kto podsłuchał. Oglądano się tylko za nimi i widziano idących razem, ręka pod rękę, co w oczach wszystkich było najdowodniejszem zaprzeczeniem krążących pogłosek, jakoby rodzina Brwickich z Ignacym poróżniła się i wszelkie zerwała stosunki.

— Chcę wnieść do stryja jedyną, ostatnią prośbę! Już nie w moim interesie, ale w interesie rodziny! Przyciśnięty okolicznościami, wystawiałem weksle za wekslami, a nie mając już sam kredytu, podpisywałem krewnych. — Zrujnowałem Pawła, Józefa, Wenantego, ciebie stryju, a wszystkich innych srodze pokrzywdziłem. Dajcie mi możność naprawienia złego, uratowania czystego nazwiska Brwickich i spłacenia wszystkich tych długów! Nie występujcie przeciwko mnie jeszcze kilka tygodni, nie zaprzeczajcie niczemu, dopóki nie odbiorę majątku żony... a przysięgam n a h o n o r, że spłacę wszystko co do grosza!... Wszystko zarzucać mi możecie, wszelkie zarzuty będą słuszne, ale nikt zarzucić mi nie może, abym kiedy złamał dane s ł o w o h o n o r u!... Zważ stryju zresztą, że pospieszenie się z krokami prawnymi, na nic wam się nie przyda, a i tak zawsze będziecie mieć mnie w ręku! Jeszcze kilka tygodni, a zrobicie potem zemną co się wam podoba!

— Co mi pan chcesz mydlić oczy majątkiem żony! Żony nie masz i majątku jej mieć nie będziesz! Porwałeś gwałtem nikczemnym majorównę, a ślubu z tobą wziąć nie chciała. Za gwałt odpokutujesz kryminałem! albo umykaj na złamanie karku na drugi koniec świata.... A majorównę, żądam, abyś bezzwłocznie odwiózł do Wartyniec!

— Ależ stryju! stryju! chciej tylko zważyć bez uprzedzenia, czy to możebne, abym porwał pannę wbrew jej woli, w nocy, z domu ojcowskiego i cichaczem wyniósł, pomimo tak licznej służby....

— A jednak b y ł o możebne, skoro się stało.

— Klaudya mnie kocha i dobrowolnie ze mną pojechała.

— Nie prawda! Wiem jak to było, od proboszcza w Zawilińcach, gdzieś ją chciał przymusić do wzięcia ślubu.

— Ta nieszczęsna scena w kościele?... Ach, niestety, to prawdziwe! Jam sam temu winien! Uciekła ze mną dobrowolnie, ale w drodze, porwany szałem, popełniłem najwyższą niedorzeczność! Nie mogąc pohamować namiętności, obraziłem ją natarczywością moją, obraziłem jej anielską nieświadomość tak ciężko, że chwilowo uniosła się formalną do mnie nienawiścią, chciała wracać do domu i opierała się z wszelkich sił przeciw zawarciu ślubu....

— A więc przyznajesz, ślubu nie ma?

— Owszem stryju! ślub się później odbył....

Z niedowierzaniem spojrzał na niego p. Robert:

— Nie wierzę! wszystkiemu temu nie wierzę! Pocóżby uciekała z domu rodzicielskiego, od ojca, który ją tak kochał? Pocóż ją zresztą było wykradać? Nie lepiej-że było oświadczyć się o jej rękę?

— Major byłby mi jej nie dał, bo przeznaczył ją dla Aleksandra. Kochał ją bardzo, nie przeczę, ale był człowiekiem nieugiętej woli i ubłagaćby się nie dał.

— Czyż to przypuszczać można, aby dobrowolnie opuściła ojca w dniu, w którym tenże śmiertelną został złożony chorobą? Nie, to nie prawda!

— Stryju łaskawy! kochała mnie, a ja tego żądałem. To wystarcza do wytłómaczenia dla nas młodych....

— Czemużeś tego żądał? jak mogłeś żądać, aby takiej się względem ojca dopuściła niewdzięczności!

— Musiałem! musiałem! bo major byłby od niej żądał na łożu śmierci poprzysiężenia, że poślubi Aleksandra. Ułożył sobie to małżeństwo i niczemby go nie można było odwieść od tego postanowienia. Mnie powiedział wyraźnie, że jej teraz mu jeszcze nie da, bo za młody, ale dał mu słowo, iż, gdyby umierał, to pod błogosławieństwem na łożu śmierci od niej żądać będzie, aby wyszła za mąż za Aleksandra.

Pan Robert milczał. Nie wierzył jeszcze, a jednak wahał się już w swem niedowierzaniu. Ignacy dodał jeszcze:

— Oprócz tego, nie będę taić przed stryjem, że przyciśnięty krytycznym stanem moich interesów majątkowych i długami, których termin płatniczy się zbliżał, czułem się zniewolonym chwycić się tego rozpaczliwego środka i wykraść pannę, aby jak najrychlej odzyskać kredyt w obec wierzycieli i odebrawszy posag żony, zacząć ich spłacać....

Pan Robert wahał się. To tłómaczenie wydało mu się jednak dość prawdopodobnem.

— A więc utrzymujesz, że jesteście po ślubie?

— Nadeślę stryjowi metrykę..., Ale zresztą, stryju, gdybyśmy nawet nie byli poślubieni, to o odwożeniu jej do Wartyniec, lub zrywaniu tego związku nie ma mowy i być nie może, bo ona jest moją żoną... m o j ą ż o n ą...

A po chwili, zakrywając oczy dłonią, dodał płaczliwym tonem:

— Ach! jakiż to cios dla niej okropny, ta śmierć ojca!... Cóżby to był za cios dla niej śmiertelny, gdybyś jeszcze ty mnie stryju zmusił nieubłaganą surowością swoją, abym sobie życie odebrał!... Jestem Brwicki... i hańby nie zniosę!

Pan Robert milczał, ale każdyby łatwo wyczytał z jego rysów, że jest już skłonnym do niepospolitych koncesyj.

— Stryju kochany! ja tobie tyle zawdzięczam a tak ciężko zawiniłem przeciw tobie i przeciw całej rodzinie!... Czuję to głęboko i bardzo jestem nieszczęśliwy... a tem nieszczęśliwszy, że innym już teraz jestem człowiekiem, od kiedy Klaudyę zaślubiłem!... Ale ja nie proszę za sobą, bo nie jestem wart twojej litości! ja z a n i ą proszę, za córką twojego przyjaciela, któregośmy do grobu odprowadzili! Na święte imię przyjaźni twej dla niego, zaklinam cię stryju: zlituj się nad jego jedynaczką nieszczęśliwą, którą on tak kochał!... A zważ stryju, zważ, że tu już nie o mnie idzie, ale o honor naszego nazwiska i o byt i mienie kilku poczciwych krewnych, którzyby najsrożej na tem ucierpieli, gdybyś mi usunął z rąk jedyną deskę ratunku!...

Pan Robert spojrzał na niego łaskawszem okiem, jakby chciał zapytać, w jaki sposób może mu być pomocnym.

— Stryju dobrodzieju! żona mi ciężko zaniemogła i w takiem znajduje się obecnie rozdrażnieniu nerwowem, że lekarze stan ten za nader groźny poczytują i każą mi ją bezzwłocznie wywieźć za granicę. Utrzymują, że zmiana miejsca, że podróż będzie najskuteczniejszą kuracyą. Tak jestem przygnębiony i znękany troskami i nieszczęściem, iż niepodobna mi zająć się uporządkowaniem interesów. Zginę marnie, utonę przy brzegu. — Stryju dobrodzieju! ja wiem, że ja o wielką rzecz proszę, ale mi już tylko ta jedna nadzieja została: przyślę stryjowi metrykę ślubu i potrzebne plenipotencye, chciej najłaskawiej odebrać w mem imieniu majątek mojej żony i spłacić jej funduszami wszystkie moje weksle i długi moje lichwiarskie! Będziemy ci zawdzięczać... więcej niż życie, stryju!

(C. d. n.)

tniowem był przedłożony już budżet komisyi na rok 1886.

Komisya przyjęła bez zmiany program naukowy dla szkół przemysłowych uzupełniających, uchwalony przez podkomisyę *ad hoc* zwołaną, w której skład wchodzili pp. inspektor Baranowski, profesor Jan Lewicki z Przemyśla, kierownik tamtejszej szkoły przemysłowej uzupełniającej, Juliusz Starkel dyrektor zakładu drohobyckiego, prezydent Dąbrowski, dr. Orlecki, Wierzbicki i dr. Wereszczyński. Według tego programu szkoła przemysłowa uzupełniająca składa się: a) z kursu wstępnego w jednym lub dwóch rocznych oddziałach dla analfabetów lub posiadających niedostateczne początki nauki elementarnej, zgłaszających się do szkoły przemysłowej; b) z kursu ogólnego przemysłowego dwuletniego, właściwej szkoły przemysłowej uzupełniającej, której celem ma być podanie uczniowi takiego zasobu wiadomości, ażeby w przyszłym zawodzie praktycznym sam mógł sobie radzić, oraz przygotowanie ucznia do korzystania z kursów specyalnych i fachowych; c) z kursów specyalnych.

Program uchwalony przez komisyę obejmuje tylko kurs wstępny i kurs ogólno-przemysłowy. Obmyślenie programów kursów specyalnych poruczone zostało tej samej podkomisyi.

Podniesiony w tejże podkomisyi brak odpowiednich podręczników dla szkół przemysłowych uzupełniających, znalazł odgłos w komisyi, która na wniosek p. Wierzbickiego uchwaliła 1.000 złr. na wydanie podręcznika polskiego i niemieckiego, poruczając tę sprawę wydawnictwa komitetowi z trzech członków z prawem kooptacyi, do którego należą pp. Wierzbicki, dr. Orlecki i sekretarz komisyi dr. Rutowski.

Sprawę ustawowego unormowania rozkładu ciężarów konkurencyjnych przy zakładaniu i utrzymywaniu szkół przemysłowych uzupełniających przedstawił w szerokim a gruntownym wywodzie dr. Orlecki, przedkładając projekt ustawy krajowej. Ze względu jednak na ważność sprawy i trudność jej rozwiązania wobec kolidujących kompetencyj ustawodawczych i wykonawczych władz, oraz ze względu na trudność słusznego rozdziału ciężarów, usuwania się rządu od ponoszenia ciężarów z jednej, a ubóstwa rękodzielników z drugiej strony, komisya poleciła rozesłanie członkom w odpisie wniosków dr. Orleckiego i odroczyła sprawę do kolejnego zebrania.

Potrzeba c. k. szkoły przemysłowej w Krakowie dla całego kompleksu gałęzi przemysłowych z dodaniem szkoły dla przodowników (Werkmeisterschule) na wzór zwłaszcza znamienitej szkoły w Bielsku, uznaną została jednomyślnie przez komisyę, która też poleciła podkomisyi z czterech, wypracowanie odnośnego memoryału do rządu. W skład podkomisyi wchodzą: p. Wierzbicki, dr. Weigel, dr. Orlecki i dr. Wereszczyński. P. Wierzbicki w obszernym wywodzie przedstawił niedostatki c. k. akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, ilustrując je krytyką programu i wewnętrznej historyi zakładu. Po przemówieniach jeszcze p. marszałka, dr. Orleckiego, dr. Wereszczyńskiego i dr. Weigla, komisya postanowiła nie wchodzić wcale w krytykę c. k. akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, a domagać się od rządu tak niezbędnej dla zachodniej Galicyi ck. szkoły przemysłowej wyższej, na wzór Bielskiej.

Sprawę Świątnik wytoczył dr. Weigel. Reprezentanci Wydziału krajowego zapewnili o gotowości kraju przyjścia w pomoc, byle rząd spełnił swoje. Jeżeli rząd założy szkołę fachową ślusarską, to kraj jak zawsze przyczyni się do kosztów budowy czy pomieszczenia szkoły. Gdy tu jednak prócz wzorowego warsztatu i szkoły, potrzeba także wprowadzenia technicznych ułatwień, motorów, kuźni, suszarni, któreby mechaniczne grubszą robotę wykonywały, zostawiając przemysłowi domowemu pracę szczegółów lżejszą, a więc i lepiej popłatną, a takie urządzenia wymagałyby według obliczeń rektora Hauffego około 30.000 złr., do czego według przypuszczeń tegoż delegata rządu, przyczyniłby się rząd może w jednej piątej, i potrzebaby jeszcze 24.000 złr., komisya uznaje potrzebę przedsiębiorcy (prywatnego, spółki czy towarzystwa), któryby podjął się na własne ryzyko wprowadzenia motorów i fabrycznych urządzeń oraz organizacyi zbytu wyrobów świątnickich. Gdyby zaś przedsiębiorstwo takie dawało gwarancyę, że nie ma na celu wyzyskiwania nędzy i pracy Świątniczan, ale chce podniesienia tego prostaczego przemysłu Świątnik które przy swej organizacyi mogłoby się stać polskim Iserlohnem i Remscheidem, to komisya liczy na to, że kraj szczerze poparłby finansowo podobne usiłowania. Na razie więc jest rzeczą Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej zająć się tą sprawą.

Komisya uchwaliła krajowe wydawnictwo wzorów koronek, z uwzględnieniem motywów ornamentyki ludowej i miejscowej, zarówno dla szkółek koronkarskich jak i prywatnych, i na ten cel przeznaczyła 600 złr.

Podniesiono dotacyę szkoły koronkarskiej w Kańczudze, uchwalono budżet szkoły koszykarskiej w Jarosławiu, zasiłek na założenie tokarni przy szkole przemysłowej w Sokalu, dla której delegatem mianowano Włod. hr. Dzieduszyckiego, na którego wniosek szkoły przemysłowe rozdzielono pomiędzy pięciu referentów.

Uchwalono stypendya i zasiłki: dla panny Konopackiej, kandydatki na nauczycielkę rysunków przemysłowych zasiłek 15 złr. miesięcznie na naukę; dla stolarza Sydora na naukę w Wiedniu 25 złr. miesięcznie; dla Kostkiewicza litografa, na naukę w Salzburgu przeznaczono zasiłek 150 złr.; dla Borkowskiego, stolarza, stypendyum na jeden kurs w Wołoskiem Międzyrzeczu. Uchwalono jedno stypendyum dla ucznia szkoły koszykarskiej w Jarosławiu, dodano stypendyum ze Starego miasta, w kwocie 12 złr. miesięcznie, oraz dla trzech uczniów szkoły snycerskiej w Zakopanem, zasiłki miesięczne po 6 złr. dla każdego.

Po uchwaleniu regulaminu obrad komisyi krajowej, przewodniczący zamknął obrady drugiego zebrania komisyi krajowej. Trzecie zebranie odbędzie się dnia 3 kwietnia br. (*Dziennik Polski*).

Głosy prasy polskiej.

Dziennik Poznański powtarza w całości artykuł berlińskiego *Tageblatt*, o którym piszemy na wstępie — domyśla się, że celem tego i podobnych artykułów jest rozpowszechnianie między publicznością niemiecką przekonania, iż jedynie sprawa polska jest przeszkodą zawarcia ostatecznego pokoju między kuryą rzymską a gabinetem berlińskim — a może chodzi o to, aby gabinetowi włoskiemu, który w tej chwili zbliża się do Anglii, zagrozić widokami niemieckiej opieki nad papieżem. Kończy zaś *Dziennik* jak następuje:

„Co przecież najważniejsze dla nas i z naszego stanowiska, to owo nadanie pierwszorzędnej wagi w owem wystąpieniu — kwestyi polskiej. Ileż to razy nasłuchaliśmy się ostatnimi czasy, że dzisiaj już politycznie Polaków nie ma, a żadna kwestya polska spokoju i sumień dyplomacyi europejskiej nie zakłóca. Tymczasem nie ma żadnej kombinacyi, żadnej ważniejszej oscylacyi w dziedzinie polityki europejskiej, w którejby ostatecznie owa uśmiercona kwestya polska nie zmartwychwstała, nie narzucała się natarczywie i uporczywie namysłom i postanowieniom europejskiej dyplomacyi.

„Otóż najważniejszy sens moralny, jaki nam z owego zagadkowego nieco artykułu berlińskiego organu wyciągnąć przychodzi."

Kuryer Poznański rzuca groch o ścianę, wykazując rządowi pruskiemu jak zgubną jest polityka pod hasłem „precz z Polakami", którą rząd na wszelkich polach przeprowadza. W drugim artykule powtarza *Kuryer* za *Dziennikiem Polskim* artykuł jego w sprawie ruskiej — a kończy od siebie, że do złamania moskalofilskiej i prawosławnej agitacyi wśród galicyjskich Rusinów następujące służyć mają środki:

1. Pozbycie się dawniejszych uprzedzeń i gotowość chętnego udzielenia Rusinom tego wszystkiego, co im się z prawa i uczciwości należy.

2. Towarzyskie zbliżenie się do ludzi wykształconych, obcowanie z nimi, jak z braćmi, w obec których mamy pewne obowiązki i długi z przeszłości.

3. Uczmy się języka tego ludu, abyśmy naprzód mogli się z nim rozmówić z wszelką łatwością i zjednać jego zaufanie, powtóre, abyśmy mogli kontrolować to, co mu podsuwają Naumowicze i Płoszczańscy.

4. Pracujemy dla tego ludu tak, jak pracować winniśmy dla ludu własnego: naśladujmy Sapiehów, Czartoryskich Dzieduszyckich, a agitacye prowodyrów nie wiele nam zaszkodzą.

Sprawie ruskiej też poświęca *Kuryer Lwowski* drugi już artykuł, pochodzący ze stronnictwa młodoruskiego, p. n. Uwagi Rusina. Autor jest stanowczym nieprzyjacielem partyi świętojurskiej i moskalofilskiej — agitacye socyalistyczne wśród ludu ruskiego uważa jako zgubne — a broni kierunku, którego reprezentantem był ś. p. Barwiński, więc przedewszystkiem oświaty ludu, domagania się legalną drogą praw narodowych dla Rusinów, i obudzenia w ludzie narodowego poczucia. Autor zajmuje stanowisko „duchowej odrębności" Rusi zarówno od Rosyi, jak od Polski, ale nie chce polityki nienawiści, lecz polityki rzetelnej pracy nad ludem, a wtedy „zakordonowi małorusini w Rusi galicyjskiej uznają kotwicę swoich nadziei na przyszłość".

Gazeta Narodowa i *Dziennik Polski* upominają się o fundusze pensyjne urzędników kolejowych, które są źle i ze szkodą dla urzędników administrowane, a bierze do tego pochop z najnowszego okólnika ministra handlu, biorącego w opiekę te fundusze.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 stycznia

Uwagi godną korespondencyę z Wiednia zamieszcza *Pester Lloyd* w ostatnim numerze. Pochodzi ona widocznie ze źródła półurzędowego, a ważną jest z powodu, iż po części odsłania program ministerstwa Taaffego na dalsze sześciolecie parlamentarne. Polemizując z *N. fr. Presse* przypomina korespondent pamiętny memoryał mniejszości „ministerstwa mieszczańskiego" — podpisany przez Taaffego, Potockiego i Bergera — i punkt za punktem dowodzi, że program w memoryale tym zawarty, został przez Taaffego obecnie wykonany. Uzupełnienie parlamentu, od którego wówczas Czesi trzymali się zdala, pojednanie narodowości, uchylenie „skrajnych" żądań, zawartych w czeskiej deklaracyi i w galicyjskiej rezolucyi — to już zostało osiągniętem. Obecnie, powiada korespondent, inne zadania stoją przed gabinetem hr. Taaffego, „których rozwiązanie uważa on jako conajmniej tak ważne, jak ostateczne załatwienie kwestyj narodowościowych, które mimo wszelkich przeciwnych zapewnień, w łagodniejszej formie obecnie istnieją. Program hr. Taaffego obejmuje obecnie przedewszystkiem kwestyą gruntownej reformy socyalnej, a wykonanie tej reformy będzie głównem jego dążeniem w przyszłym okresie ustawodawczym".

Półurzędowe pochodzenie tej korespondencyi nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, zwłaszcza, że pisaną jest pod znakiem, pod którym nieraz już w *P. Lloyd* pojawiały się listy, mające na celu czy to obronę gabinetu hr. Taaffego, czy też uchylenie rąbka tajemnicy, kryjącej jego zamiary na przyszłość. Jest to rzeczą bardzo naturalną, że sprawa reformy socyalnej stanie na porządku dziennym przyszłych prac parlamentu i rządu. Ale rząd łudzi się, jeżeli mniema, że sprawa narodowości w Austryi jest już całkowicie załatwiona. Samemi rozporządzeniami językowemi, samem założeniem czeskiego uniwersytetu jeszcze się jej nie załatwiło. Poczucie odrębności narodowej i indywidualności historycznej Czechów i Polaków jest tak silne i tak uzasadnione, że sprawa rozszerzenia i utrwalenia samorządu tych krajów, chociaż chwilowo z porządku dziennego uchylona, będzie zawsze powracać i załatwienia się domagać.

Niemiecka rada związkowa postanowiła na ostatniem plenarnem posiedzeniu nie zatwierdzić uchwały parlamentu przyznającej posłom dyety. Zatwierdzono natomiast ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Po przerwie świątecznej rozpoczął parlament niemiecki posiedzenia. Obrady toczą się nad budżetem spraw wewnętrznych. Żywa dyskusya wywiązała się nad pozycyą 18 tysięcy marek na utrzymanie dozoru nad emigracyą do Ameryki. Dep. Lingens, Hasenclever i Windthorst wykazywali, jak uciążliwym jest dziś dla ubogiej ludności przejazd do Ameryki.

Dep. Dirichlet dowodzi na podstawie dat statystycznych, że emigracya wzrasta w przerażający sposób, co świadczy o niekorzystnym stanie ekonomicznym.

Na to odpowiedział ks. Bismark właściwym sobie tonem:

„Nie mogę zaprzeczyć, że cyfry, przytoczone przez poprzedniego mówcę, odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy, nie zgodzę się jednak na to, by wychodźctwo było następstwem zubożenia, wywołanego podniesieniem cen. Mojem zdaniem ilość emigrantów jest najlepszą miarą wzrastającego dobrobytu. Im lepiej nam się powodzi tem liczniejszą bywa emigracya. Dawniej była ona nieliczną, gdyż trudniej było ludziom zebrać pieniądze na podróż. Przyznaję, że nieraz bywa jej powodem chęć usunięcia się od służby wojskowej. Częściej jednak się zdarza, iż nasz wieśniak pragnie uwolnić się w ten sposób od uciążliwych podatków rolnych i od ciężarów gminnych. Wogóle jednak zwiększanie się emigracyi dowodzi zarazem wzrostu narodowego bogactwa. Kto tylko zna dokładnie te sprawy, przyzna mi słuszność; zgodzi się na to każdy agent, jeżeli nim nie powoduje chęć zganienia postanowień rządu. Jedynie zamożniejsi, którzy uskładali coś z swych oszczędności, opuszczają kraj. Tylko zupełna nieznajomość rzeczywistych stosunków może prowadzić do przypuszczenia, że emigracya jest oznaką ubóstwa".

Przeciw tym oryginalnym wywodom kanclerza wystąpił dep. Richter. Na dowód, że ubóstwo zmusza wiele rodzin do opuszczenia kraju, przytacza mówca okoliczność, iż emigracya największe przybrała rozmiary w okolicach stosunkowo niezamożnych, mianowicie na Pomorzu, w Prusach i w Ks. Poznańskiem. Mowa Richtera wywołała żywą replikę ze strony kanclerza. Ks. Bismark przyznaje, że ludność szuka w Ameryce poprawy losu, ale powód tego widzi on w zbyt niskich cłach, które bezzwłocznie podnieść należy.

Dyskusya, której się zupełnie nie spodziewano, gdyż jak berlińskie pisma donoszą, wielu posłów wcale nie przybyło na posiedzenie, ożywiła się niezmiernie. Ks. Bismark pięć razy zabierał głos. Odpowiadali mu Richter i Rickert. Między kanclerzem a Richterem przyszło pod koniec posiedzenia do osobistych przymówień, gdy obaj mówcy porzuciwszy właściwy przedmiot rozpraw, przeszli na pole polityki cłowej. Richter widzi w polityce kanclerza ucisk warstw niezamożnych na korzyść bogatych. Przez podniesienie ceł usiłowali królowie francuscy przed rewolucyą ożywić w kraju popyt i podnieść dobrobyt. Naród odnosi jednak większe korzyści, gdy środki żywności są tanie, niż wówczas, gdy się wprowadza drożyznę, z której korzystają jednostki. Dzisiaj odkrył kanclerz właściwy cel swej polityki; w razie rozwiązania parlamentu, nagrodą za nowe wybory będzie: drożyzna. Podnosimy rzuconą nam rękawicę. Mości Kanclerzu! dziękujemy panu wobec całego kraju, żeś pan nam oczy otworzył. Ks. Bismark wzywa Richtera, by zaniechał tonu, którym do niego przemawia. „Niesłusznie przypominają mi moją politykę cłową z przed roku 1876. Wówczas nie miałem doświadczenia. Gdy dep. Richter nabędzie go tyle, ile ja go mam dzisiaj, przyzna sam, że cło zbożowe musi być tak wysokiem, by się w ogóle uprawa ziemi opłacała. Wszystkie napaści lewicy na rząd skierowane są głównie przeciw mojej osobie. Mam więc prawo odpowiadać na nie, jakby na zaczepki osobiste. Pan Richter przypisuje mi główną winę nawet w dzisiejszej katastrofie fabryk cukrowych. Zwalają dziś na mnie złe, jak je niegdyś zwalano na Napoleona III". Po krótkiej odpowiedzi Richtera przyjął parlament ową nieznaczną pozycyę budżetu.

Konferencya afrykańska przerwała ponownie posiedzenia, gdyż układy między stowarzyszeniem afrykańskiem a Francyą nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Francya zgadza się na odstąpienie ziem, zajętych niegdyś przez Brazzę wzamian za niektóre osady, będące dziś w posiadaniu stowarzyszenia. Hr. Lambermont, który w imieniu stowarzyszenia prowadzi układy, zgadza się na te warunki, żąda jednak od rządu francuskiego 5 milionów franków, jako wynagrodzenia poczynionych wkładów. Poseł francuski na konferencyi berlińskiej p. Coursel oświadczył, iż dopóty nie może uznać międzynarodowego stowarzyszenia za sprzymierzone mocarstwo, dopóki między p. Ferry i hr. Lambermont nie nastąpi zupełne porozumienie w tej sprawie.

Szczęście wojenne, jakiego z Nowym rokiem doznały oddziały francuskie w Tonkinie, zaczyna się również uśmiechać armii gen. Wolseleya. Ażeby należycie przygotować przemarsz armii z Korti do Chartum, wysłał Wolseley generała Stewarta z tysiącem ludzi i 2000 wielbłądów do Gakdul. Celem tej wyprawy było przewiezienie przez pustynię znacznych zapasów żywności, które mają w Gakdul oczekiwać nadchodzącej armii. Droga, którą przechodził oddział Stewarta, prowadzi przez bezdrożną skalistą pustynię Bajuda Pochód odbywał się z nadzwyczajną szybkością. Piechota odbyła całą drogę, wynoszącą 160 kilometrów, na wielbłądach. Na całej przestrzeni znajduje się jedna tylko większa oaza w Hambok. Oddział angielski przybył tam o wschodzie słońca w sam dzień Nowego Roku, a napoiwszy wielbłądy ruszył w dalszą drogę. W Hambok zostawił Stewart kilku inżynierów wojskowych z nieliczną eskortą dla kopania studzien. Na trzeci dzień po wyruszeniu z Korti przybył oddział Stewarta do Gakdul. Wśród uciążliwej drogi 30 wielbłądów padło ze znużenia. Wojsko angielskie oszańcowało natychmiast oazę, na której urządzono główny skład żywności. Przednia straż dotarła do leżącej dalej na południe oazy Abu-Klar. Po drodze zajęto transport żywności przeznaczony dla armii Mahdiego. Od jeńców dowiedział się Stewart, że Mahdi stoi na czele 28 tysięcy i oczekuje spokojnie armii Wolseleya w nadziei, iż żołnierz angielski, znużony marszem nie dotrzyma placu. Stewart, który zostawiwszy swój oddział w oszańcowanej oazie, powrócił do głównej armii, prowadzi obecnie drugą kolumnę tą samą drogą. Korpus angielski przeprawiwszy się pojedynczymi oddziałami przez pustynię, ma się sformować w Metameh nad brzegiem Nilu. Ztamtąd zamierza Wolseley rozpocząć właściwą akcyę wojenną. Według obliczeń oficerów angielskich może przednia straż Wolseleya dotrzeć z końcem stycznia do placówek oddziału Gordona.

Times ogłasza list Augusta Einwalda, który w zatoce Św. Łucyi zatknął niemiecki sztandar. P. Einwald wyłuszcza w swym liście powody, które go skłoniły do tego kroku. Po śmierci Cetewaya udał się jego następca Dinizulu do Boerów z prośbą o pomoc. Otrzymawszy od nich poparcie i uznany za króla Zulów, odstąpił on Boerom część swego kraju. Tam założyli Boerowie Nową Rzeczpospolitą i obwołali prezydentem niejakiego Łukasza Meyera. Przy podziale ziemi miały jednak powstać spory między prezydentem a obywatelami, które wkrótce doprowadziły do krwawych starć. Dinizulu, nie mogąc zapobiedz zniszczeniu kraju, zawezwał pomocy Einwalda, ten zaś, chcąc położyć kres zaburzeniom, nakłonił go do odstąpienia Św. Łucyi. W liście p. Einwalda przebija jego niechęć do Boerów, którym przypisuje ruinę kraju. Gubernatora Natalu nie mógł Einwald uwiadomić o swem postępowaniu, gdyż, jak twierdzi, poczta angielska odeszła do Natalu właśnie przed oddaniem zatoki Niemcom.

P. Chamberlaines, angielski minister handlu, bawił przed kilku dniami w Birmingham, gdzie obchodzono uroczyście otwarcie towarzystwa rękodzielniczego. Przy uczcie wypowiedział minister mowę, której najważniejsze ustępy powtarzamy:

„Ambicya, która popycha do panowania nad światem, pociąga za sobą ciężkie daniny w krwi i pieniądzach, które dziś ponoszą narody kontynentalne. Do Egiptu nie weszliśmy jedynie we własnym interesie, ale zadanie nasze staje się coraz trudniejszem, gdy napotykamy opór tam, gdzieśmy się go najmniej spodziewali. O los naszych kolonij w Australii nie potrzebujemy się obawiać. Łatwo przewidzieć, że za pół wieku dojdą one do takiej potęgi, że żadne państwo nie ośmieli się ich lekceważyć. Osady zakładane na wyspach australskich na przekór naszej polityce, nie mogą w nikim wzbudzić zaufania. Nie mamy dziś jednak prawa przeszkadzać innym narodom w ich polityce kolonialnej. Nie możemy uprzedzać ich, ogłaszając uniwersalny protektorat Anglii nad krajami, któreśmy zaniedbali zająć poprzednio. Ale nasi zamorscy współobywatele mogą być pewni, że ich wolność, ich prawa i ich interesa są nam równie drogiemi, jak nasze własne."

Kolonie angielskie w Australii nie podzielają widocznie tej pewności. Telegram z Melbourne donosi, że 7 grudnia odbyło się tam zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucyę, ganiącą surowo postępowanie lorda Derby wobec zaborów niemieckich. Rezolucya wypowiada, iż zgromadzenie nie kieruje się bynajmniej nienawiścią do Niemiec. W zgromadzeniu wzięło udział 4000 osób. Nazajutrz odbyło się podobne zabranie w Ballaart, na którem także w formie rezolucyi wypowiedziano, iż wyspy australskie są prawnem dziedzictwem kolonij angielskich.

Sprawy miejskie.

(Budżet miasta Krakowa na r. 1885)

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej rozdano uchwalony przez wzmocnioną sekcyę skarbową projekt budżetu wydatków i dochodów m. Krakowa na rok 1885. Gdy już w przyszłym tygodniu rozpoczną się obrady nad tym budżetem, nie zaszkodzi już teraz obznajomić czytelnika z głównemi jego cyframi. Zaczynamy zaś od — końca, bo koniec w budżecie jest najważniejszy. Owóż tutaj tak on wygląda, że w dochodach zarówno jak wydatkach preliminowano po 591.479 złr. — tak, że nie ma ani niedoboru preliminowanego ani zwyżki. Wszakże do tego — względnie pomyślnego rezultatu przyczynia się głównie okoliczność, iż można było wstawić w budżet jako dochód nieprzewidziany pozostałość z rachunków r. 1883 w kwocie 56.034 złr. co dowodzi w każdym razie wielkich zalet administracyi poprzedniego prezydenta. Bez tej pozostałości musianoby albo zamknąć budżet z niedoborem, albo w użytecznych wydatkach wielkie zaprowadzić oszczędności i nie wykonywać nic prawie z tego, co dla podniesienia miasta potrzebne.

Po tej ogólnej uwadze przechodzimy do szczegółów.

W wydatkach zwyczajnych mieści budżet następujące rubryki:

Zarząd główny: 1) płace i zasługi 79.270 złr. — 2) dodatki do płac 14.618 — 3) deputata 2029 złr. — 4) adjuta 3750 złr. — 5) płace dzienne 10.699 złr. — 6) koszta podróży 800 złr. — 7) wynagrodzenia 2000 złr. — 8) zapomogi 600 złr. — 9) koszta kancelaryjne 9216 złr. — 10) emerytury 18.277 złr. — 11) zaopatrzenia i dary z łaski 4183 złr. — 12) alimentacye 262 złr. — Zarząd główny ogółem 145.704 złr.

Zarząd nieruchomości miejskich: 13) Utrzymanie wikla 150 złr. — 14) budynki miejskie 3352 złr. — 15) utrzymanie zegarów 308 złr. — 16) studnie publiczne 260 złr. — razem 4070 złr.

Zakłady miejskie: 17) komisaryaty 48 złr. — 18) aresztа 2290 złr. 19) a) urzędy zdrowia 2311 złr. — 19) b) utrzymanie cmentarza 1198 złr. — 20) komisaryat targowy 106 złr. — 21) waga miejska 10 złr. — 22) utrzymanie rzeźni miejskiej 4900 złr. — 23) biuro statystyczne 2200 złr. — 24) straż pożarna 18.755 złr. — b) pociągi miejskie 10.963 złr. c) czyszczenie miasta 14.495 złr. d) stróże nocni 8772 złr. Zakłady miejskie razem 66.048 złr.

Utrzymanie kanałów: 25) kanały i śluzy 3750 złr. — 26) czyszczenie kanałów 6.029 złr. 27) czyszczenie dołów 11.386 — razem 21.165 złr.

Drogi, bruki i chodniki: 26) drogi 11.550 złr. — mosty 700 bruki i chodniki 10.030 złr. — razem 22.280 złr.

Oświetlenie: 27) a) oświetlenie śródmieścia 13.410 złr. — 27) b) przedmieść 6200 — razem 19.610 złr.

Upiększenie miasta: 28) plantacye 7962 złr.

Kościoły 29) dodatek konkurencyjny 100 złr.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków. 10 stycznia

Pierwsza kadencya sądu przysięgłych w Krakowie w r. 1885 naznaczoną została na d. 3 lutego. Przewodniczącym w trybunale dla kadencyi tej zamianowany radca sądu kraj. wyższego p. Maciej Czyszczan, w zastępstwie: radcy sądu kraj. pp. Stanisław Szpor, Andrzej Lubaszek, Franciszek Matyas, Klemens Pawłowicz.

Ślub. W domowej swej kaplicy udzielił dzisiaj ks. biskup Dunajewski błogosławieństwa siostrzenicy swej pannie Zofii Ściborowskiej, córce prezesa Towarzystwa Dobroczynności, dra Władysława Ściborowskiego, która wstąpiła w związek małżeński z dr. Zygmuntem Kniaziołuckim, lekarzem praktykującym we Lwowie. Po dopełnionym akcie, orszak weselny, wśród którego znajdował się umyślnie na uroczystość tę przybyły z Wiednia z rodziną pan minister skarbu JE. dr. Dunajewski, jako wuj panny młodej, podejmowanym został gościnnie przez pp. Władysławów Ściborowskich. Młoda para opuszcza jutro Kraków, udając się na mieszkanie do Lwowa.

P. minister Dunajewski przybył wczoraj wraz z rodziną pociągiem wieczorowym do Krakowa i stanął w pałacu ks. biskupa krakowskiego.

Na pogrzebie śp. Zygmunta Huskowskiego, żołnierza walczącego za niepodległość Polski w 1863 r. zebrała się wczoraj liczna jeszcze gromadka towarzyszów broni, przybyłych nawet z dalekich stron, i mniej liczni osobiści przyjaciele zmarłego, których przymiotami serca i charakteru przez długie lata pobytu w Krakowie umiał sobie zjednać. Zwierzchnik zmarłego, prezes dawnego resursu, hr. Mycielski, z kilku członkami tej instytucyi uczestniczył w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu. Trumna przystrojoną została licznemi wieńcami, a wśród nich zwracał uwagę nadesłany z Kolina od bawiących krótko w Krakowie „Sokołów" czeskich, przepyszny wieniec, na którego wstęgach napis świadczył, iż bracia Czesi mimo krótkiego pobytu w Krakowie, zdołali poznać w nim jednego z najserdeczniejszych, a kto wie czy i nie najgorętszych zwolenników serdecznego zbliżenia się dwóch bratnich narodów, w imię wielkiej idei wyswobodzenia się..... Od wrót cmentarza na własnych barkach ponieśli trumnę ze zwłokami śp. Zygmunta przyjaciele, a hasło dał Sybirak i przyjaciel zmarłego, dzisiaj zbiegiem wypadków przedsiębiorca pogrzebów w Krakowie p. Szafrański, który też postarał się, aby pogrzeb wypadł z „pompą" może nie przewidywaną przez „powstańca z 1863 r.

Nad grobem już, po kilku słowach, również przyjaciela zmarłego, ks. Piwowońskiego, któremu rzęsiste łzy tamowały spełnienie kapłańskich modłów, przemówił w gorących patryotycznych i za serce chwytających, chociaż nie wprawnych wyrazach, towarzysz broni nieboszczyka, dr. Jodłowski, pocieszając zebraną „wiarę" z 1863 r. nadzieją lepszej przyszłości. Duchowieństwo świeckie i zakonne, a pośród zebranych księża, osobiści przyjaciele zmarłego, sami ze łzami żalu w oczach pocieszali rodzinę zawcześnie zmarłego, chrześciańskiemi słowy rezygnacyi, tak koniecznej w chwili nieszczęścia, jakiem opatrzność ją dotknęła, — a słowa te, wraz z objawami niekłamanego współczucia przyjaciół i życzliwych, powinny chociaż w najmniejszej części nagrodzić stratę i wzbudzić nadzieję w przyszłość.

P. namiestnik Zaleski oraz ks. biskup Morawski przybyli dzisiaj do Tarnowa na pogrzeb śp. biskupa Pukalskiego, skąd powrócą pociągiem wieczornym do Lwowa. Przybył również do Tarnowa ks. biskup Solecki z Przemyśla.

Wszyscy urzędnicy publiczni według nowego rozporządzenia Ministerstwa, opłacać będą odtąd na wszystkich kolejach rządowych tylko połowę ceny tak za bilety jazdy jako i za przewożenie mebli w razie przeniesienia.

Były prezydent Krakowa, poseł dr. Weigel, bawi we Lwowie, biorąc udział w posiedzeniach komisyi krajowej dla spraw przemysłu.

Towarzystwo łyżwiarzy, chcąc odbyć jutro w niedzielę o godzinie 4 przy muzyce wojskowej próbę korowodu na zbliżający się festyn ludowy wieczorny, uprasza swoich członków o liczne zebranie się.

Zgromadzenie pp. właścicieli i dzierżawców hoteli, domów zajezdnych, łazienek, piwiarni i wyszynków w celu związania się w stowarzyszenie, odbędzie się w środę 14 b. m. w sali hotelu Kleina o godzinie 3 popołudniu.

Pan Konopka, deklamator, daje ostatni swój wieczór w poniedziałek w sali redutowej, z którego połowę czystego dochodu przeznacza na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza. Na program składają się: „Oda do młodości" Adama, 4 i 5 akt „Mazepy" Juliusza Słowackiego, „Improwizacya waryata" E. Wasilewskiego, oraz ustęp z „Pana Tadeusza" polonez trzeciego maja. Wieczór to nader urozmaicony.

Pięć zakonnic Felicyanek, które przed 10 laty opuściły Kraków, udając się do Ameryki, obchodziły w d. 21 listopada 10-letnią rocznicę przybycia swego do nowego świata. Ubogie, nieświadome ani języka, ani zwyczajów tamtejszych, wzięły się do pracy, jużto nauczając dzieci emigrantów polskich, już też wychowując pozostałe po nich sieroty. Jakoż poszczęściło się tej pracy. Dziś liczba zakonnic wzrosła do liczby 100, a dom ich główny w Detroit większym i wspanialszym jest niż krakowski.

Brutalnego obejścia się z chłopcem od fryzyera, była we czwartek świadkiem liczna publiczność w Rynku. Subjekt od p. Kaniewskiego wciągnął chłopca do sklepu i nietylko okładał go pięściami, ale kopał nogami, targał za włosy, tak, że chłopak prawie omdlał. Cokolwiek zawinił — takie postępowanie barbarzyńskie cierpianem być nie może. Subjekt nazywa się Goldman. Właściciel zakładu p. Kaniewski nie mógł przeszkodzić, jest bowiem słaby.

W Świątnikach górnych w d. 4 stycznia b. m. odbyło Kółko konferencyjne nauczycielskie pod przewodnictwem p. Malickiego pierwsze w b. r. posie-

dzenie, na którem przewodniczący odczytał: „O pożyciu koleżeńskiem“, zaś kierownik szkoły w Gaju p. Koppens, starannie opracowany „Plan nauki gimnastyki dla szkoły ludowej, rozłożony na 10 miesięcy“. Na przyszłe posiedzenie mające się odbyć w Gaju w lutym, traktować będzie p. Koppens rzecz: „Jakie uwagi nasuwają się przy użyciu planu naukowego w stosunku do przepisanych czytanek szkolnych“, niemniej uwidoczni tenże na odpowiednim przyrządzie naukę rysowania map w szkole ludowej.

Zmarli. Marcina Rylska, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 79, zmarła d. 10 b. m.

Poseł dr. Leon Biliński stanie jutro przed wyborcami swymi z miast Stanisławowa i Tyśmienicy, aby im zdać sprawę ze swych czynności w Radzie państwa.

Dr. Bossowski, elew tutejszej kliniki chirurgicznej, który już przez 3 miesiące pracował u znanego bakteryologa prof. Rosenberga w Getyndze, dzięki staraniom prof. Mikulicza, otrzymał za przedstawieniem rządu austryackiego pozwolenie od ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie kształcenia się dalej w tamtejszym ces. urzędzie zdrowia pod kierunkiem Kocha. Dr. Bossowski udał się natychmiast do Berlina, po powrocie zaś pracować będzie w tym kierunku w mającej się na ten cel urządzić w Krakowie pracowni, która połączoną zostanie z kliniką chirurgiczną.

Jordanów, 8 stycznia. Dnia 6 b. m. mieliśmy tu pożar, którego ofiarą padło sześć domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarskiemi. Ogień, zdaje się podłożony, wybuchnął o godz. $8^1/_2$ wieczór ze stodoły p. Anieli Luksowej i ogarnął w oka mgnieniu całe jej zabudowania gospodarcze i mieszkalne, szerząc się z taką gwałtownością na sąsiednie budynki, iż zdawało się, że cała zachodnia część miasta stanie się pastwą płomieni.

Smutnym i serce rozdzierającym był ten widok, a oburzała każdego najbardziej obojętność mieszkańców i włościan z pobliskich wsi, przypatrujących się pożarowi z założonemi rękami; brakło nawet narzędzi do gaszenia. Wprawdzie miasto ma dwie sikawki, jednę wcale pokaźną, bo coś 400 złr. kosztującą, lecz kiedy na razie skutecznie funkcyonować nie mogły one dla braku wody.

Nieszczęście byłoby przybrało daleko większe rozmiary, gdyby nie pomoc p. Bolesława Wilkoszewskiego z Bystry, który chociaż blisko 5 kilometrów od miasta mieszkający, przybył ze swą sikawką, ludźmi i końmi i rozpoczął ratunek na dobre. Pan Wilkoszewski, przy pomocy miejscowego aptekarza, kierującego już od chwili wybuchu pożaru sikawką miejską, a także bawiących tu jeszcze pp. inżynierów przedsiębiorstwa budowy kolei i niektórych odważniejszych, a na cudze nieszczęście czulszych mieszkańców miasta, zdołał po kilku godzinach niesłychanej pracy zlokalizować ogień. Ale bo też z całem poświęceniem i narażeniem własnego życia pokazał nam poświęcenie prawdziwe, gdy niezmordowanie wśród płomieni przebiegał z miejsca na miejsce, nawołując do obrony i kierując dzielnie i skutecznie wężem swej sikawki. Stokrotne Bóg zapłać za to!

Szkody są znaczne, a niestety tylko w małej części asekurowane. Burmistrz miasta i komendant posterunku żandarmeryi byli przy ogniu przez całą noc i cały następny dzień przy uprzątaniu zglisz i gaszeniu pokazującego się jeszcze tu i owdzie na pogorzelisku ognia.

Wydział krajowy pragnąc złożyć hołd niespożytym zasługom Maurycego Kraińskiego, wydelegował na pogrzeb deputacyę, w skład której wejdą: marszałek krajowy, członek Wydziału Hoszard, oraz z grona urzędników sekretarz Ekielski. Deputacya złoży u trumny wieniec.

Zniesienie konfiskaty. Lwowski krajowy sąd karny zniósł konfiskatę *Gazety Narodowej* z 3 stycznia, za korespondencyę p. t. „Warszawa 29 listopada“ jako nieuzasadnioną — nie zawiera bowiem ta korespondencya znamion zbrodni ani występku z żadnego paragrafu ustawy karnej, jakkolwiek c. k. prokuratorya przytoczyła §§ 58, 66 i 308 ustawy karn. Przeciw temu orzeczeniu sądu karnego wniosła prokuratorya rekurs.

Ś. p. Filip Sulimierski, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, należał do najzasłużeńszych publicystów polskich a zgon jego przyprawił dziennikarstwo warszawskie o ciężką stratę.

Sulimierski urodził się w Sieradzu w r. 1843. Do gimnazyum uczęszczał w Piotrkowie, gdzie też ukończył je jako wzorowy uczeń ze złotym medalem. W studyach swoich nie otrzymał on znikąd od lat najwcześniejszych żadnej pomocy, natomiast zmuszony był z udzielania mozolnych korepetycyj utrzymywać sędziwą matkę. Wzorowy syn, stał się też później Sulimierski wzorowym mężem i obywatelem.

Przeniósłszy się do Warszawy, wstąpił ś. p. Filip do szkoły głównej. Był on jednym z najcelniejszych słuchaczy na wydziale nauk fizyczno-matematycznych, który ukończył ze stopniem magistra. Ucząc się dniem i nocą, odwiedzając sale innych fakultetów, zdobył sobie Sulimierski gruntowne, szerokie wykształcenie naukowe.

Po ukończeniu nauk oddał się Sulimierski zajęciom dziennikarskim. *Tygodnik illustrowany*, *Wędrowiec*, którego przez lat kilkanaście był redaktorem, *Gazeta handlowa*, *Gazeta polska*, *Kuryer warszawski*, *Nowiny* — korzystały z jego cennego, płodnego, w różnych kierunkach uzdolnionego pióra. Potrafił on z równą wprawą poruszać się w feljetonie, jak i w przeglądzie politycznym. Mając rzadki dar popularyzowania zasilał mnóstwo pism codziennych i fachowych obszerniejszemi streszczeniami i notatkami.

Jako biegły tłómacz zostawił Sulimierski długą liczbę przekładów dzieł Turgieniewa, Wiktora Hugo i Hackländera; wszakże niezapomnianą nigdy, trwałą, przekazującą imię Sulimierskiego na zawsze, zasługą, jest stworzenie „*Słownika geograficznego* królestwa Polskiego i ziem przyległych“.

Powziąwszy raz myśl wzbogacenia piśmiennictwa polskiego poważnem tem, a niezbędnem dziś dziełem, Sulimierski nie spoczął już od tej chwili! Kto widział pięcioletnią jego, bez przerwy i wytchnienia pracę około *Słownika* podjętą — zdumieć się zaiste musiał nad energią, nad zapałem, z jakim pokonywał niezliczone przeszkody i szkopuły. *Słownik* chłonął całe dnie i miesiące jego życia, chłonął też i zdrowie, nadmierną od młodu nadwątlone pracą. Wsparty pomocą Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego doprowadził Sulimierski dzieło swoje do tomu VI-go. Śmierć nie dozwoliła mu ujrzeć końca tej pracy.

Kochający gorąco wszystko co swoje, niestrudzony w czynnościach obywatelskich, pełen inicyatywy, raz wódz, to znów karny żołnierz w falandze działaczy na polu społecznem, umiał też sobie Sulimierski, jako człowiek prywatny, uczynny i chętny, a nawet poświęcający się zjednać powszechną sympatyę i cześć powszechną, a wiadomość o jego zgonie wywołała żal w całem społeczeństwie polskiem.

Wyskakiwanie z tramwajów bardzo często bywa powodem nieszczęścia i najsurowiej powinno być zabronionem. W Warszawie zasłużony literat Pietkiewicz (Adam Pług) w skutek wyskoczenia z tramwaju, wywichnął nogę i pokaleczył sobie twarz.

Cech szewców w Gdańsku obchodził dnia 2 b. m. 500-letni jubileusz swego istnienia, choć właściwie jest on starszy i już był przed krzyżakami, a w r. 1385 zyskał od krzyżaków, już jako cech, pewne nadania i na dacie tego to dokumentu oparto się przy tegorocznej uroczystości. Przywilej cechowy wyraźny datuje się z polskich czasów. Uroczystość była bardzo okazała.

Największe dobra posiada w W. Ks. Poznańskiem książe Hohenzollern-Sigmaringen. Posiada on 24.614 hektarów. Dalej idzie rodzina Żółtowskich z 24.574 hektarami, książąt Radziwiłłów z 17 368 hektarami itd.

Rosyjska komora cłowa w Dobrzynie otrzymała z Petersburga rozkaz, aby wszystkim w Dobrzynie i w okolicy mieszkającym za rocznym paszportem osobom, wydali wójci karty paszportowe, na mocy których mogą każdego czasu przejeżdżać granicę pruską.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Zborowie ogłasza sprzedaż realności l. 740, d. 29 stycznia, 26 lutego i 26 września. Cena wywołania 350 złr. — Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. $422^2/_4$, d. 4 lutego. Cena wywołania 2999 złr. — Sąd w Gorlicach sprzedaż realności l. 133 w Bartnem, d. 3 lutego, 5 marca i 10 kwietnia. Cena wywołania 390 złr. — Sąd w Starej Soli sprzedaż realności l. 1229, d. 20 stycznia i 24 lutego. Cena wywołania 55 złr. — Sąd w Bolechowie sprzedaż realności l. 331 w Wołoskiej wsi, d. 19 stycznia, 20 lutego i 20 marca. Cena wywołania 130 złr. — Sąd w Gorlicach sprzedaż realności l. 61 w Dominikowicach, d. 3 lutego, 4 marca i 9 kwietnia. Cena wywołania 1145 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 9 w Krygu, d. 3 lutego, 3 marca i 14 kwietnia. Cena wywołania 1000 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 35 w Rzepienniku, d. 3 lutego, 6 marca i 13 kwietnia. Cena wywołania 3300 złr. — Sąd w Biale sprzedaż realności l. 121 w Międzybrodziu, d. 30 stycznia i 6 lutego. Cena wywołania 1863 złr. 42 ct. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 308 w Lipniku, d. 30 stycznia. — Sąd w Starem mieście sprzedaż realności l. 88, w Woli Koblau, d. 3 lutego, 3 marca i 7 kwietnia. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 192 w Leninie, w powyższych terminach. Cena wywołania 300 złr. — Sąd w Wadowicach sprzedaż realności l. 120 w Tomicach, d. 5 lutego, 5 marca i 9 kwietnia. Cena wywołania 1010 złotych reńskich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W grudniu roku zeszłego wyszła w Krakowie książka pod tytułem: Podręcznik perspektywy malarskiej dla użytku artystów i techników, przez Jana Rottera, profesora w c. k. Akademii przem. technicznej i docenta perspektywy w c. k. szkole sztuk pięknych w Krakowie.

O dziele tem wyraża Mistrz Matejko w piśmie do autora wystosowanem zdanie swoje w sposób następujący:

„Odczytawszy świeżo wydane dzieło szanownego Pana, pod tytułem: Podręcznik Perspektywy malarskiej dla użytku artystów i techników, Kraków, 1885, czuję się w miłym dla mnie obowiązku wyrazić Panu, jako autorowi tegoż dzieła, najpochlebniejsze uznanie. Praca pańska odznacza się bardzo gruntownym wykładem, erudycyą niezwykłą, — jasnością i zwięzłością przedmiotu, a przytem napisana mową tak piękną i czystą, jak się rzadko spotyka w naukowych dziełach u nas.

Książka Pana przynosi chlubę nietylko szkole sztuk pięknych, w której Pan z taką korzyścią wykładów swoich udziela, lecz nadto i całej naszej literaturze naukowej.

Proszę przyjąć wyrazy poważania i uznania
Jan Matejko m. p.

Kraków, d. 9 stycznia, 1885 r.

Dział ekonomiczny.

W kasie gal. Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie zginęły w d. 3 b. m. kupony od listów zastawnych ogólnej wartości 2417 złr. 50 ct., a mianowicie kupony od 5 prct. okresowych listów zastawnych ser. III nr. 7209, ser. IV nr. 1564, nr. 1706, nr. 4303, ser. V nr. 1134, nr. 5751, nr. 6260, nr. 7208, nr. 7438, nr. 10 732, nr. 11.147, nr. 11 234, ser. II nr. 1767, nr. 1771, ser. III 641, ser. IV nr. 1479, nr. 2136, ser. V nr. 5503. Dyrekcye policyi we Lwowie i w Krakowie zarządziły w tej sprawie dochodzenie.

O galicyjskiej kolei transwersalnej piszą do *Gazety Polskiej* z Kamieńca Podolskiego:

Na otwarcie kolei, prowadzącej do komory celnej w Husiatynie, jako na wielkie ułatwienie komunikacyi, rachowały oddawna niektóre firmy kupieckie z Galicyi, zawierając umowy na kupno zboża w gubernii podolskiej. Tymczasem kombinacye te dotkliwie zawodzą. Kolej wprawdzie otwartą będzie za dni kilka, ale opłaty od transportów oznaczone zostały na niej tak wielkie, iż daleko taniej wynosi przysyłanie produktów przez Wołoczyska, choć dwa razy dalej aniżeli Husiatyn położone.

W sprawie kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej postanowiono w parlamencie rumuńskim następujący wniosek, podpisany przez 101 posłów:

„Zważywszy, że dochód z linii Roman-Ickany-Jassy nie odpowiada kosztom ponoszonym przez państwo; zważywszy, że koszta ruchu wynoszą na tej linii 71 prct. dochodu brutto, podczas gdy na drogach rządowych nie przewyższają 55 prct.; zważywszy, że państwo zagwarantowało $7^1/_2$ prct. dochodu z tej kolei: wnoszą niżej podpisani zamianowanie komisyi z pięciu członków, która ma rozważyć, czy nie byłoby korzystniejszem dla państwa, objąć zarząd ruchu na tej kolei z utrzymaniem gwarancyi dochodów w wysokości $7^1/_2$ prct.

Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wysłała natychmiast swego generalnego sekretarza radcę Kühnelta do Bukaresztu dla zasięgnięcia potrzebnych informacyi.

Ostatnie wiadomości.

W petersburskiem *Echo* czytamy co następuje: „Artykuł 44 regulaminu dla obcych wyznań został najwyżej objaśniony w sposób następujący: Episkopat rzymsko-katolicki ma jedynie prawo do nadzorowania duchowieństwa podwładnego pod względem wykonywania przepisów kościelnych i moralnego zachowania się: Nie ma on prawa natomiast do mięszania się w rozporządzenia władzy świeckiej, które przez każdego poddanego państwa bezwarunkowo spełniane być muszą.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 10 stycznia. Dyrekcya kolei skarbowych wypracowuje nowy rozkład jazdy dla wszystkich skarbowych kolei galicyjskich, który wprowadzi od połowy lutego szybszą jazdę i dogodniejsze godziny dla połączenia pociągów.

(Według § 19 lit. b. statutu organizacyjnego kolei skarbowych, plany jazdy mają być przedkładane Radzie kolejowej do zaopiniowania. Przypuszczać więc należy, iż nowy plan jazdy oparty będzie na opinii, jaką w tej sprawie dała już Rada kolejowa na swem pierwszem zebraniu i że się uniknie tych licznych niedogodności, na które publiczność tak słusznie się uskarżała. Przyp. Red.)

Wiedeń, 10 stycznia. Inspektorowie przemysłowi Czech przedłożyli już rządowi obszerne sprawozdanie ze swej działalności w roku 1884, i z uczynionych przytem spostrzeżeń.

Wiedeń, 10 stycznia. Ponieważ frekwencya niemieckiego gimnazyum państwowego w Prachatycy, jakoteż czeskiego gimnazyum państwowego w Wittingau jest już od lat wielu nader mała — ogółem uczęszcza do wszystkich klas 80 do 100 uczniów — przeto ministerstwo oświaty powzięło pod ścisłą rozwagę sprawę.

Wiedeń, 10 stycznia. Główna dyrekcya austryackiego wyrobu tytoniu otrzymała od rządu wezwanie do postawienia wniosków co do ubezpieczeń w razie nieszczęśliwych wypadków robotników, zatrudnionych w skarbowych fabrykach tytoniu.

Petersburg, 10 stycznia. Prywatna depesza z Konstantynopola donosi o odkryciu sprzysiężenia między Czerkiesami w Turcyi, które się wydaje rządowi tem niebezpieczniejsze, iż w Konstantynopolu przebywa przeszło 30.000 dobrze uzbrojonych Czerkiesów, wychodźców z Rosyi, a nawet szef policyi jest Czerkiesem. W prowincyach Nikomedyi, Brussie i Balik-Esser nie chcą Czerkiesi uznawać władz tureckich.

Berlin, 10 stycznia. Ks. Bismark poniósł znów porażkę na wczorajszem posiedzeniu parlamentu. Żądał uporczywie natychmiastowego przyznania kwoty 150.000 marek dla badań w Afryce środkowej w celu zakładania osad, parlament jednak uchwalił odesłać tę sprawę do komisyi budżetowej, jakkolwiek ks. Bismark motywował nagłość tem, że inne narody, które krzywo patrzą na dążności kolonizacyjne Niemiec, mogą je ubiedz.

Rzym, 10 stycznia. Rząd włoski wyśle dnia 16 bm. silną wyprawę wojsk pionierów i telegrafistów do Assab, dla energicznego rozpoczęcia polityki kolonialnej.

Rzym, 10 stycznia. Ściśle urzędowe *Diritto* występuje ostro przeciw Bismarkowi, z powodu wydalenia włoskiego dziennikarza Cirmeniego. Ks. Bismark może żądać umiarkowania od zagranicznych dziennikarzy, ale nie powinien wymagać, ażeby przepisywali artykuły z jego organu *Nrdd. Allg. Ztg.* Sprawą wydalenia Cirmeniego zajmie się też parlament włoski.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 stycznia. Uwięziono tu czeladnika blacharskiego Nawratila, który po 10 godzinnem przesłuchaniu przyznał się do zamordowania Schinklowej, handlarki starem żelastwem i pisarza Koestlera.

Wiedeń, 10 stycznia. Na zebraniu dolno-austryackiego Towarzystwa przemysłowego, w którem wzięło udział wielu oficerów marynarki, między tymi komendant marynarki Sterneck i kontradmirał Eberan, ze strony zaś ministerstwa handlu szef sekcyi Bazant, uchwalono jednogłośnie po interesującej dyskusyi, wystosować petycye do ministra handlu, upraszającą go o skuteczne poparcie w sprawie wyboru Tryestu, jako głównej stacyi nowych niemieckich linii dla parowców.

Berlin, 10 stycznia. (Z parlamentu). Podczas obrad nad pozycyą w budżecie 150.000 marek, jako zasiłek w celu zbadania środkowej Afryki, z której to kwoty komisya chce skreślić 50.000 marek, oświadczył Bismark: Inne narody nie będą czekać z zakładaniem osad, dopóki my nie zbadamy i nie objedziemy miejscowości. Sprawa ta wymaga pośpiechu. Dążności kolonizacyjne Niemiec znalazły w narodzie żywe uznanie, dlategoteż należy nam się spodziewać, iż parlament, jako wyraz opinii publicznej wzmocni naszą pozycyę, przez przyznanie małej nadwyżki. Rozchodzi się o rozpatrzenie miejscowości. Politykę kolonialną wtedy tylko będziemy mogli prowadzić, gdy rząd będzie miał za sobą narodową większość w parlamencie z zapałem popierającą tę sprawę. Bez tego będzie się musiał zadowolnić rząd tem przekonaniem, iż chciał najlepszej rzeczy dokonać. Parlament uchwalił, po żywej dyskusyi, w imiennem głosowaniu 135 głosami, przeciw 128, odesłanie tej sprawy napowrót do komisyi. Boetticher zaznaczył bezcelowość odesłania tej sprawy do komisyi, gdyż nie zaszła w niej żadna zmiana. Rząd nie chciał waśni — lecz porozumienia.

Berlin, 10 stycznia. (Wiadomość urzędowa.) Okręty „Bismark“ i „Olga“, znajdujące się pod dowództwem kontradmirała Knorra pod Kamerun, stłumiły w d. 20, 21 i 22 grudnia powstanie Negrów, które tamże wybuchło. Kilku przywódców i wielu wojowników poległo, dostało się do niewoli, lub poszło w rozsypkę — a siedziby ich zostały spustoszone. Ze strony niemieckiej poległ jeden majtek, czterech odniosło ciężkie rany, czterech lekkie. Powaga chorągwi niemieckiej i spokój zostały przywrócone. Cesarz polecił oświadczyć uznanie eskadrze.

Berlin, 10 stycznia. Komisya parlamentu dla projektu subwencyi dla parowców przyjęła 10 głosami przeciw 8 wniosek ustanowienia podkomisyi dla obrad nad finansowaniem, jakoteż warunkami, które mają być w ustawie oznaczone. Boetticher oświadczył się przeciw tem, mówiąc, że jeżeliby ustawa przyszła do skutku, zostałaby rozpisana ograniczona subkomisya dla odpowiednich przedsiębiorców, kontrahenci zaś otrzymaliby zapłatę dopiero po każdej podróży. Zaprzeczał temu, jakoby zamierzonem było zwołanie ankiety w sprawie wyboru Tryestu albo Genuy, jako przystani, z którychby statki wyruszały.

Paryż, 10 stycznia. *Temps* donosi, iż pomiędzy gabinetami: paryskim, wiedeńskim, berlińskim i petersburskim odbywają się wymiany not z powodu jednobrzmiącej odpowiedzi na projekta angielskie w kwestyi egipskiej. Noty wręczone zostaną w połowie stycznia.

Bruksella, 10 stycznia. Doniesienia *Etoile Belge* o wymordowaniu belgijskiej wyprawy do porzecza Kongo pod dowództwem Beckera uważają tu za nieprawdziwe. Towarzystwo afrykańskie nie ma żadnej wiadomości o powyższym wypadku.

Madryt 10 stycznia. Ambassador paryski Silvela, podał się do dymisyi.

Madryt, 10 stycznia. W prowincyi Maladze ponowne trzęsienie ziemi. Prowincyę Granadę opuścili mieszkańcy. Teren wsi Guejevar obsunął się o 22 metry. Rzeka zmieniła swe koryto.

Rzym, 10 stycznia. Podług *Italia militare* wyruszy załoga do Assab dnia 14 b. m. z Neapolu.

Londyn, 10 stycznia. Biuro Reutera donosi z Wellingtonu pod datą dzisiejszą, że rząd Nowej Zelandyi proponuje aneksyę wyspy Samoa. Parowce są gotowe do odpłynięcia na wyprawę w tym celu, jak tylko nadejdzie zezwolenie Derbyego.

Konstantynopol, 10 stycznia. Pogłoski o dymisyi Wielkiego wezyra są nieuzasadnione.

Panama, 10 stycznia. W czterech wewnętrznych stanach wybuchła rewolucya. Z Panamy wysłano wojska do Canea. Powstańcy pobili wojska rządowe pod Yunga. Obawiają się wybuchu wielkiej wojny. Wczoraj został generał Santo-Domingo Vila instalowany jako prezydent Panamy.

Kursa telegraf[illegible]

Wiedeń d. 9 stycznia 1885.

	[illegible]	[illegible]
Renta papierowa austr.	82·40	8[illegible]
„ 5% austr. nieopodat.	98·15	9[illegible]
„ srebrna	83·80	8[illegible]
„ złota	105·—	104·75
6% Renta złota węg.	123·20	12[illegible]
4% Renta złota węgierska	96·20	96·10
Losy z r. 18[illegible]	137·—	136·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	870·—	86[illegible]·—
„ kredytowe austr.	294·10	294·10
Londyn	123·65	123·70
Napoleondor	9·78	9·77
Lombardy	147·25	147·—
Losy z r. 1864	171·50	171·50
Akcye Karola Ludwika	264·25	264·75
Akcye Lwow. Czer.	200·75	19[illegible]·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	172·25	171·75
Obl. Indem. galic.	101·60	101·6
Losy Prem. Węg.	116·25	115·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·25	148·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	17[illegible]·—	170·35
6% Listy zast. hipot. gal.	100·75	100·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100.—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	180·50	180·25
Marka	60·35	60·35
Ruble	123·50	123·25
Dukat	5·80	5·80

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 8 stycznia 1885

Banknoty austryac.	165·50	165·55
Wiedeń	165·40	165 40
Warszawa	—·—	— —
Ruble	212·75	212·65
5% Listy zast. król. polsk.	64·95	65·—
4% „ likwidacyjne	58.10	58·20
Akcye Karola Ludwika	109·60	109·50
„ kredytowe	499·—	502·50

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kilka słów o naśladowaniach.

Liczne procesa, jakie corocznie zatrudniają sądy z powodu naśladowań zaciągniętych znaków ochronnych, lub z powodu innego omamiania kupującej publiczności, dowodzą, o ile ostrożnym trzeba być w wielu wypadkach przy zakupnie jakiego towaru. Prawie każdy dział handlowy może wykazać takich fałszerzy, a jeżeli jaki wyrób szczególnemi własnościami zjednał sobie przychylność publiczności, to można być pewnym, że wcześniej czy później ukaże się szereg naśladowań, które z prawdziwym wyrobem często nic innego nie mają wspólnego, jak tylko nazwę względnie „oznaczenie“. Że tego rodzaju naśladowania mogą być tańsze od oryginału, pozna każdy, zastanawiający się nad tem, niemniej, że pieniądze zapłacone za naśladowany przedmiot, choćby były nie wiedzieć jak małe, są wyrzuconemi, jeżeli naśladowanie, co zazwyczaj się zdarza, nie posiada właściwości prawdziwego wyrobu.

Między innemi są też powszechnie znane i z powodu swych znakomitych przymiotów tak u słynnych lekarzy, jak u publiczności w zatwardzeniach w połączeniu z bólami głowy, biciem serca, utrudnionem oddechaniu, napadach zawrotu, braku apetytu i t. p. tak bardzo lubiane pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta, które kilkakrotnie, nawet z przybraniem jego nazwiska, próbowano naśladować. W szeregu procesów, które wytoczono fałszerzom przed sądami, osiągnięte zostały zwyciężające wyroki, ale nawet skazanie na kary, po części bardzo dotkliwe, nie mogło przecież przeszkodzić, iż znów inni fałszerze i naśladowcy powstali. Dlatego najusilniej zwracamy uwagę publiczności na to, aby przy zakupnie prawdziwych „pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta“ koniecznie uważała, iż pigułki są zapakowane w metalowych pudełkach, które muszą mieć, jako etykietę, biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta, cena zaś pudełka wynosi tylko 70 ct.

Wszystkie pudełka, niewyglądające zupełnie tak samo, nie są prawdziwemi, nie należy ich zatem przyjmować, a każdy będzie wdzięcznym temu, kto naśladowców, celem sądowego ścigania, poda do wiadomości fabrykantowi pigułek szwajcarskich, aptekarzowi R. Brandtowi w Zurychu.

Kraków, dnia 10 I.

		płacą	żądają
Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	127 75	129 95
Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	59 75	60 40
Kupony srebrne		— —	— —
Dukat nowy ważny		5 73	5 82
20-to Frankówka złota		9 70	9 80
5% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	102 50	— —
$4^1/_2$% Pożyczka kraj. gal.		90 50	91 25
Obligacye Indemniz. galic.	„ 100	101 25	102 50
$4^1/_2$% Krajowe listy zastawne		90 50	91 25
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.		91 75	93 —
[illegible] „ „ „ „ „ II. Ser.		87 —	88 —
[illegible] „ „ „ „ „		98 75	99 50
[illegible] „ „ „ Banku Hip.		100 60	101 75
[illegible] „ „ „ „ „ z prem. 10%		98 25	99 50
[illegible] „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat		96 40	97 50
[illegible] „ „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	— —	97 75
[illegible] „ „ likwid.	„ „ 100	— —	88 50

Lwów, dnia 9/1.

		płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s.	na zł. 200	285 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	91 50	92 75
	100	99 —	100 —
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	91 —	92 —
[illegible] „ „ Banku hipot. gal.	„ „ 100	101 80	102 80
6% Obligacye indemn. gal.		101 —	102 25
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki krajowej		90 60	9 60
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 9/1.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	94 30
4. [illegible] 100	— —	97 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 9 I.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA.

	płacą	żądają
$4^1/_5$% Renta austr. papierowa . za złr. 100	82 90	83 05
$4^1/_5$ „ „ „ srebrna „ „ 100	83 80	83 95
4 „ „ „ złota „ „ 100	105 —	105 50
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	98 15	98 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 —	126 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 25	137 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 75	143 2[illegible]
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	· —	— —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 90	123 25
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 20	96 35
5 „ „ pap. „ „ „ 100	91 50	91 60
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	106 50	106 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 25	116 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	118 20	118 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 75	103 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 40	102 10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	102 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 —	32 40
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 10	21 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	123 50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	96 60	97 —
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99 60	100 10
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	99 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	93 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	103 15	105 30
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	101 60	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	98 70	99 10
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10[illegible]	106 —	107 —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 30	100 70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 [illegible] za złr. [illegible]	82 15	82 30
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 —	70 35
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	116 —	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	98 40	98 80
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	122 —	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	99 75	100 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 50	97 50

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a.	176 —	176 50
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	42 —	43 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a.	17 50	18 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	17 50	18 50
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a.	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	42 25	43 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	13 05	13 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7 3[illegible]	7 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	56 50	57 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k.	50 75	51 25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
$4^1/_2$% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ . na 50 złr. w. a.	63 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	27 75	28 2[illegible]
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	36 75	37 25

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	97 80	98 20
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	101 —	101 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	294 10	294 40
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	306 50	307 —
5 „ Länderbank . . . . na 100 złr.	98 40	98 90
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	870 —	872 —
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	74 20	74 50

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	181 75	182 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2365 —	2370 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	264 —	265 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	149 25	149 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	200 75	201 25
5 „ Rudolfa . . . . . na 200	183 50	183 75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	180 50	181 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	297 50	298 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	147 50	14[illegible] 80

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki . . . . „ „	9 78	9 79
20-to Markówka . . . . „ „	12 06	12 08
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 04	10 06
Funty szterlingi . . . . „ „	12 30	12 35
Tureckie liry złote . . . . „ „	11 09	11 11
Banknoty włoskie . . . . „ „	48 60	48 70
Rubla papierowe . . . . „ 100 „	128 25	128 50

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bezmiału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 2 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Ponieważ nie istnieją żadne różnice w zapatrywaniach naszych celem zawiązania jednego wspólnego stowarzyszenia przem. właścicieli i dzierżawców hoteli, domów zajezdnych, restauratorów, właścicieli piwiarń, szynkarzy, i właścicieli łazienek w myśl wymagań ustawy przem. z d. 15 marca 1883 r., a zwłaszcza §§ 106, 111, 112 i 114 tejże ustawy, — przeto celem podpisania aktu z naszemi życzeniami tak do Magistratu jako i do Izby handlowo-przemysłowej zapraszamy niniejszem wszystkich Panów, wykonywujących jeden z wyż wymienionych procederów, do jak najliczniejszego zebrania się we **środę d. 14 stycznia b. r. w sali hotelu Kleina, o godz. 3 popołudniu.** 36 1

Kraków, d. 10 stycznia 1885.

Adolf Poller — *G. Wortsman*
S. Rsewuski — *Alexander Heurteux*
Fr. Lenert — *Jacek Ksaw. Muszyński*
Antoni Suski — *A. Mandelbaum*
S. Rosenzweig — *A. Miedniak.*

Pracując przez 24 lat w różnych gałęziach przemysłowo-handlowych, opatrzony najlepszemi świadectwami, poszukuję odpowiedniej posady w większym Zakładzie. Bliższej wiadomości udzieli: **L. Herzig**, Podgórze, pierwsza galic. fabryka Win szampańskich. 34 1 3

BUKIETY!!

Zakład mój ogrodniczy, zaopatrzony w wielki wybór kwiatów świeżych, poleca Szanownej Publiczności na tegoroczny karnawał, najgustowniej, według żurnalu francuskiego wykonywane bukiety wszelkiego rodzaju, dekoruje sale, podejmuje zakładanie ogrodów artystyczne jakoteż praktyczne. Wieńce laurowe w wielkim wyborze, wianki myrtowe **(ślubne)** wykonuje gustownie i po cenach bardzo przystępnych.

Karol Freege,
ogrodnictwo handlowo-artystyczne, ulica Lubicz, Nr. 30. 30 1 10

W **Klikowy** pod **Tarnowem** 20 minut od stacyi kolei jest

bydło rozpłodowe

rasy **Shorthorn,** mianowicie 3 buhajki i 9 jałówek od 4 do 22 miesięcy wieku **do sprzedania.** Bydło to jest hodowane w kierunku mlecznym, a starsze jałówki cielne. Ceny umiarkowane. 31 1 3

Zmiana lokalu.

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe **„CONCORDIA“** przeniesione zostało z ul. Nad Rudawą l. 11 do **własnego domu na ul. Zwierzyniecką l. 32.**

Wielki wybór **trumieu metalowych.** Własny wyrób **trumien drewnianych** wszelkich gatunków. Najpiękniejsze **oszklone karawany i powozy,** skład wieńców sztucznych i żywych kwiatów, świec stearynowych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych po przystępnych cenach.

J. K. Pękalski.
1334 4 10 konc. przedsiębiorca pogrzebowy.

Melbourne 1881 — I Nagroda. — Zurich 1883.

Pozytywki

4—200 sztuk grających, naśladowaniem gry, mandoliny, trąbki, dzwonków, kastaniettów, głosów niebiańskich, gry harfowej i t. p.

Tabakierki grające

2—16 sztuk grające; dalej necesery, podstawki pod cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, teki z przyrządem do pisania, pudełka na rękawiczki, schowki na listy, wazy na kwiaty, papierośnice, tabakierki, stoliki do pisania, flakoniki, szklanki do piwa, pularesy, stołki i t. d. Wszystko z muzyką. Towary najnowsze i najznakomitsze poleca: 1213 4 5

J. H. Heller, Berno (Szwajcarya).

☛ Tylko bezpośrednio z fabryki zamawiane towary mogą być poręczone; ilustrowane cenniki posełam franko.

100 najładniejszych okazów, wartujących 20,000 fr., rozesłane będą między kupców od listopada b. r. do 30 kwietnia 1888 jako premie do rozdzielenia.

Nowo otwarta

Pracownia Sukien damskich i dziecinnych.

Suknie tarlatanowe gotowe od 12 złr. do 15 złr., od roboty sukien od 3 do 5 złr. — Obstalunki wykonywują się w 24 godzinach.

Ul. Zwierzyniecka Nr. 19 od frontu na dole. 21 2 4

☛ CIĄGNIENIE DNIA 20 LUTEGO 1885. ☚

Razem **10.000** wygranych.

1 LOS 1 złr.	KINCSEM LOSY	11 LOSÓW 10 złr.
na opłacenie przesłania losów i listy ciągnień należy dołączyć 15 ct.	1 główna wygrana złr. **50.000** — 2 główna wygrana 20.000, 3 wygr. 10.000 złr. w. a.	na opłacenie przesłania losów i listy ciągnień należy dołączyć 15 ct.
nast. wygr. 5000 złr. 3000 złr.	do nabycia w oddziale loter. w węg. Jockeyklubie **Hatvanergasse BUDAPEST Nat.-Casino.** przytem we wszystkich kantorach wekslowych, loteryjnych i trafikach.	nast. wygr. 2000 złr. 1000 złr.

Każdą wygraną wypłaca się gotówką.

☛ CIĄGNIENIE DNIA 20 LUTEGO 1885. ☚



Rodzima sól gorżka

ze zdroju **„Bonifacego“**

w MORSZYNIE,

będącego własnością Towarzystwa lekarzy galicyjskich,

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

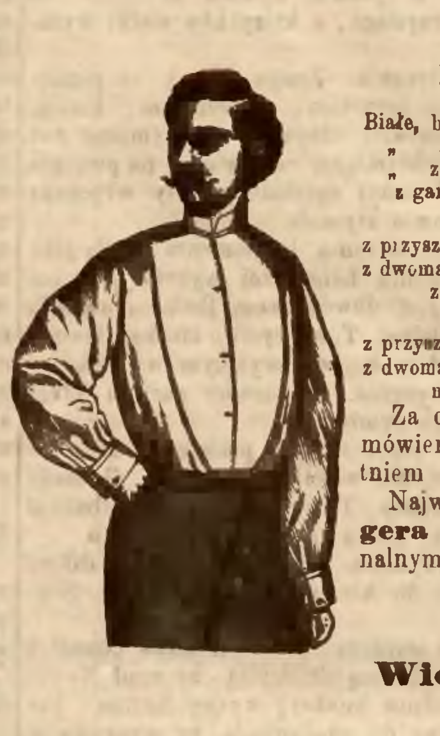
ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia, zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“, jako środka bez bolu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów, d. 17 listopada 1881. **Prof. Dr. Adam Czyżewicz,**
561 28 c. k. radca zdrowia.

☛ Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. ☚



Specyalistom

poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr.	2.—, 2 50, 3.—
„ „ „ z mankietami	złr	2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr	2.50, 3.—, 3.50
z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct. do 1 złr.		
Kretonowe		
z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr.	2.25, 2.75, 3 50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr.	?.50, 3.—, 4.—
Oxfordowe		
z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr	2 50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr	2 75, 3 25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.

Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:

BERECZ & LÖBL
specyaliści dla koszul męskich,
Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**
Filia I, Schottengasse **6.** 634 31 52

Ekspedycya Ogłoszeń Maurycego Sterna,

Wiedeń, 1, Wollzeile Nr. 22.

Generalna Agencya 1169 5
gazet

Prager Tagblatt, Grazer Morgenpost, Tagesbote, Troppauer Zeitung, Linzer Volksblatt, Egyetértés (Buda-Pest).

Główne biuro przyjmowania inseratów do **MERKUREGO** (nakład 30,000), który zawiera autent. wykaz losowań.

Oprócz tego przyjmowanie wszelkich inseratów do różnych gazet, tak w państwie austro-węgierskiem, jak i w innych państwach.

☛ Informacye, prospekty i cennik darmo i franko.

A. S worzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Założone w 1847 w Wiedniu i Buda-Peszcie od 1861 r.

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Cena flaszki 65 ct.	**Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy.** 1 flakon 1 złr. 12 ct., mały flakon 70 ct.

Dyplomy nadwornego dostawcy większej części władców Europy, pochwalne uznania lekarskich powag, wysoka szlachta, liczne zakłady lecznicze i milion doniesień o uzdrowieniach ze wszystkich części świata i wszelkich stanów stwierdzają i nadają ważności preparatom słodowym Jana Hoffa, jakoteż ich działaniu leczniczemu.

Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego. W niebieskich torebeczkach po 60, 30, 15 i 10 ct.	**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia.** $^{1}/_{2}$ kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. $^{1}/_{4}$ kil. I. 1 złr. 30 ct., II. 90 ct.

Pomoc w chorobach piersiowych, nieżycie oskrzeli i osłabieniu osiąga się wybornemi preparatami słodowemi Jana Hoffa.

Do Pana **JANA HOFFA,** wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy i t. d. **Wien, I, Graben, Bräunerstrasse, 8.**

Lwów, 3 marca 1884. Czuję się w miłym obowiązku, wyrazić Panu gorące podziękowanie za zbawienne działanie pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego w mojej słabości piersiowej. **Ludwik Katerla,** inżynier.

Przez dwa lata cierpiałem na nieżyt oskrzeli i cierpienie krtani, tak, że nie byłem w stanie głośno jakiekolwiek słowo wypowiedzieć. Pierwsi profesorowie wiedeńscy wysłali mnie w zeszłym roku do Gleichenbergu i Nizzy; powróciwszy z Nizzy używam od miesiąca pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego i oświadczam, że chorobę mą usunęło jedynie pańskie piwo zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa, przywróciło mi procz tego apetyt i czuję się obecnie bardzo zdrowym. Upraszam Pana przeto o przysłanie mi powtórnie 28 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego, 2 kilo czekolady słodowej i 2 torebeczki cukierków słodowych, i kreślę się z wysokiem poważaniem **Franciszek Maly,** handel płótna, Wiedeń, Mariahilferstr. 63.

Ropczyce, 23 stycznia 1882. Pańskie piwo zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa działało wybornie w słabości mej żony, proszę przeto o przysłanie mi za pobraniem kolejowem 39 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa i 3 kilo słodowej czekolady zdrowia Jana Hoffa. Z poważaniem **Teofil Brzezowski,** inspektor podatkowy.

Wiedeń, 25 października 1883. Proszę o natychmiastowe wysłanie 100 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa Jego Ekscelencyi Wielmożnemu Panu Hrabiemu Ludwikowi Paar, c. k. tajnemu radcy i t. d., ministrowi i ambasadorowi w Rzymie.

Zamek Dobrohost, 20 marca 1884. Upraszam o przysłanie za pobraniem pocztowem 12 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa. **Hrabina Dohalska.**

Urzędowe doniesienie o skuteczności leczniczej. (Wyciąg.)

Grac, 25 listopada 1878.

Grac, c. k. szpital garnizonowy Nr. 7. Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego wyciąg słodowy i słodowa czekolada zdrowia są rzeczywiście wybornie działającemi środkami u chorych na zimnice, przy majaczeniach i bezsenności wskutek niedostatecznej ilości krwi w mózgu.

1003 3 5 **Dr. Robitsek** starszy lekarz sztabowy.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski. BRODY: Kulak, Witosławski. BRZEŻANY: J. Durst BUCZACZ: Kercel i Jęcewski. CZORTKÓW: Lud. Noss. DOLINA: Traunfellner. DROHOBYCZ: J. Aichmüller. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos, Goldberg. JASŁO: Jakób Polek i S., F. W. Braglewicz. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski, J. Grosbaud. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Rynczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

☛ 60 wysokich odznaczeń. ☚

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty i t. p.**

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39.

959 15 20

Przez wysoki rząd — **Jego Król. Mości**

KRÓLA Szwedzkiego

uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutka i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobne, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 91

Na Karnawał.

MAGAZYN MOD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie.

Rynek główny, Sukiennice 19, otrzymał wielki wybór

kwiatów paryskich,

piór strusich i fantazyjnych.

Suknie balowe,

wizytowe kostiumy itp. wykonuje w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

1347 5 10

Na Karnawał.

Dr. KAROL NEUMANN

otworzył

kancelaryę adwokacką w Gorlicach.

24 2 5

Zakład hydropatyczny

w miasteczku **Zawałowie** jest zaraz na 12 lat **do wydzierżawienia.**

Do Zakładu tego należą 3 budynki, składające się z 32 pokoi, 2 kuchni i stajni na konie.

Łazienki, urządzone przez hydropatę p. Medwey'a, leżą nad rzeką „Złotą Lipą“, przy której znajduje się kilkanaście obfitych źródeł wody, zimą i latem 6°R. mającej. 27 2 3

Poczta jest w miejscu, z najbliższemi stacyami kolejowemi: Halicz (kolej czerniowiecka) i Monasterzyska (kolej transwersalna) łączy droga powiatowa i krajowa. — Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Zawałowa w miejscu.

„Serdeczne dzięki składam za nadesłanie mi broszurki *„Przyjaciel chorych“*, z której przekonałem się, że i zastarzałe nawet cierpienia dadzą się jeszcze wyleczyć, jeśli tylko właściwe środki do tego użyte zostaną. Z ufnością tedy upraszam o nadesłanie mi itd.“ Podobne podziękowania nadchodzą codzień obficie, — nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie najnowsze 155te polskie, illustrowane wydanie tej pożytecznej broszurki z księgarni *„Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig“*, a to tem bardziej, ile że nie patrzebuje ponosić przytem żadnych kosztów, książeczka ta bowiem dostarczoną mu zostanie na żądanie bezpłatnie i franco. 1147 2 4

Wyprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu odbywa się dalej

zupełna wyprzedaż

wyrobów

złotych i srebrnych

niżej cen fabrycznych w handlu pod firmą:

E. Nitsch w Krakowie

ulica Floryańska, l. 9.

1045 13 12

H. Niemetz w Krakowie

Skład Maszyn do szycia

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów w zakres mechaniki wchodzących także

maszyny do szycia

chociażby najstarszych systemów; za dokładność naprawy ręczy się. Ceny umiarkowane. 816 22 30

Nowo otworzony

SALON MÓD FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w domu Wgo Janigi I piętro, linia A-B, wykonuje **suknie damskie** podług najświeższych żurnali. Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnych zakładach w kraju i za granicą, mam zaszczyt polecić się Szanownym Paniom. 13 1

Codziennie świeże

masło do herbaty

hermetycznie zamknięte

z wyrobu w Jurkowie w Handlu

A. HAWEŁKI.

1326 3 3